N^{ro} 147. **Kraków, 1 Lipca — Piątek** **Rok 1881.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Kraków 30 czerwca.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki wiedeńskie korzystają z każdéj nasuwającéj się sposobności, aby nzyskać temat do długich artykułów w chwilach posuchy politycznéj. Wyjazd bar. Haymerlego do kąpiel za dłuższym urlopem, jest jedną z takich sposobności; jedne dzienniki bowiem wysnuwają z téj podróży ministra spraw zagranicznych wnioski daleko idące, inne zaś wprost przypuszczają, iż podróż ta jest dowodem, że w ministerstwie spraw zagranicznych nic ważnego teraz się nie dzieje. Przed samym wyjazdem bar. Haymerlego bawił w Wiedniu książę Milan serbski i niemal równocześnie obaj wyjechali; książę serbski miał kilkakrotnie sposobność konferowania z bar. Haymerle W otoczeniu księcia podnoszono tym razem z naciskiem, że ponowny pobyt jego w Wiedniu przyczyni się bardzo do wzmocnienia i ścieśnienia istniejących między Austryą i Serbią dobrych stosunków i zaprzeczono stanowczo pogłoskom o mniemanéj rehabilitacyi Ristićza, nazywając je wprost niedorzecznemi. Niewiadomo, czy książę poruszył przy sposobności swojego pobytu kwestyę ogłoszenia Serbii królestwem, jeśli jednak to zrobił, można być pewnym, pisze dobrze zazwyczaj informowany korespondent wiedeński do *Bohemii*, że nie otrzymał żadnéj odpowiedzi. Serbia w ostatniem półroczu zbliżyła się bardziéj do austryackiéj monarchii, niż dawniéj w całych dziesiątkach lat. Na to jedno półrocze przypada zawarcie konwencyi kolejowéj, traktatu handlowego i innych traktatów, które pomyślny nadały kierunek politycznym i handlowym stosunkom między obu państwami.

Ruch wyborczy na Węgrzech jest w pełnym toku, a charakter jego zewnętrzny odbija korzystnie od poprzednich kampanij wyborczych. W większéj części okręgów panuje spokój, umiarkowanie i ład, jakim wcale nie odznaczały się dawniej wybory węgierskie; dotychczas nie słychać żadnych skarg na nieumiarkowaną agitacyę lub wybryki, bez których nie pojmowano do bardzo niedawna w Węgrzech żadnéj wielkiéj akcyi politycznéj. Nie jest to bynajmniéj stępieniem ogólnego zainteresowania się dla akcyi wyborczéj, ochłodzeniem ducha narodowego lub brakiem temperamentu, owszem jest to objaw postępu w rozwoju politycznym, skonsolidowania stosunków, jest to widoczny przełom, który nada bez wątpienia zwrot pomyślny rozwojowi wypadków z tamtéj strony Litawy. Ze znanego dotychczas wyniku wyborów to już jest niewątpliwe, że stronnictwo rządowe odniosło stanowczo moralne powodzenie, że nie trudno dziś już przewidzieć przebieg dalszych wyborów. Zwycięstwo stronnictwa rządowego żadnéj już niepodlega wątpliwości, a co ważniejsza, iż sukcesa te odnosi nie za pomocą kompromisów, koncesyj i tym podobnych oznak znamionujących brak siły i pewności siebie. Gabinet Tiszy przystąpił do walki wyborczéj, nie zmieniając ani w jednym punkcie swojego stanowiska; obliczają, że większość rządowa w przyszłym sejmie przewyższy znacznie dotychczasową większość, a nie brak takich, którzy są tego przekonania, że stronnictwo liberalne będzie wywierało, skoro wyjdzie z wyborów wzmocnione nowemi siłami, znaczną siłę atrakcyjną na niezdecydowane i chwiejne dotychczas żywioły.

W łonie gabinetu węgierskiego odbywają się obecnie narady nad rewizyą austro-węgierskiéj taryfy celnéj. Zaraz po wyborach rozpoczną się w téj mierze układy z rządem austryackim.

Z Petersburga donoszą, że jak słychać, komisya biegłych dla przygotowania ustawy o zniżeniu ceny wykupu gruntów włościańskich w wielu guberniach i obowiązkowego wykupu albo uwolnienia gruntów włościańskich dotąd nie zameldowanych, kończy prace swoje. Dopłata ze skarbu wynosząca rocznie 9 milionów rubli, ma być podwyższoną do 12 milionów.

Czytamy w *Wieku*:

„Naczelnik kraju, jenerał Albedyński, rozpoczyna we czwartek objazd gubernij Królestwa Polskiego. Przy znanem życzliwem dla kraju naszego usposobieniu dzisiejszego naczelnika, mamy prawo spodziewać się dobrych skutków z obecnéj podróży jego.“

Ten sam dziennik poświęca obszerny artykuł wstępny sprawie żydowskiej, o którym jest wzmianka w dzisiejszym naszym liście warszawskim. *Wiek*, potępiwszy ruch antisemicki i używanie gwałtownych środków oraz odwoływanie się do siły brutalnej i bezprawia, kreśli szkic stosunków żydowskich z ludnością krajową, i podnosi ujemne, nieraz rażące ich strony, które muszą pod wszelkiemi względami doprowadzić do opłakanych skutków; w końcu zaś podaje zaradcze środki legalne w jedynastu punktach. Oto słowa *Wieku*: „1° Zwinięcie chejderów, czyli odrębnych i wolnych od wszelkiej kontroli publicznej szkół żydowskich, 2° dopilnowanie, aby prawo, zabraniające żydom trudnić się sprzedażą trunków po wsiach, było z całą ścisłością wykonywane, 3° ograniczenie do *minimum* liczby karczem wiejskich i liczby szynków po miastach, 4° zabronienie żydom utrzymywania szynków miasteczkowych, oraz na tak zwanych przedmieściach, 5° zniesienie tak nazwanych „suchych arend“ żydowskich, 6° ograniczenie do *minimum* liczby targów w miasteczkach i osadach, 7° rozciągnienie ścisłego nadzoru nad klasą lichwiarzy; wszystkich zaś faktorów należałoby opodatkować i zmusić ich tym sposobem albo do poddania się przepisom i obowiązkom handlowym, albo do pracy produkcyjnej, 8° udzielenie wszelkiej możności mieszkańcom wsi, osad i miast zakładania kas pożyczkowych i oszczędności, czyniąc przytem wszelkie w tej mierze ułatwienia i nie szczędząc środków i zachęty, 9° zakładanie wszędzie tak nazwanych „gospód chrześciańskich“ i sklepów nieżydowskich, 10° przy fabrykach, zakładach przemysłowych, na kolejach żelaznych itd. należałoby zakładać sklepy i składy z najpotrzebniejszemi artykułami żywności, chroniąc tym sposobem ludność fabryczną od wyzyskiwania przez klasę przekupniów, 11° unikanie w ogólności stosunków handlowych z ludnością izraelicką, a zawiązywanie kółek, któreby miały na celu popieranie handlów, sklepów i procederów prowadzonych przez chrześcian. Naturalnie środki te mogą się nie podobać na razie ludności, której hasłem wyzysk; nie ulega jednak kwestyi, że z czasem i ta nawet ludność przyszłaby do przekonania, iż wszystkie te usiłowania wyszłyby ostatecznie na jej własną korzyść, zapobiegając w znacznym stopniu starciom, nieporozumieniom i nieporządkom, na które nikt z ludzi ucywilizowanych nie może patrzeć bez ubolewania.“

W niedzielę X. biskup Popiel wyświęcił w kościele katedralnym w Włocławku alumnów warszawskiego seminaryum metropolitalnego.

W niedzielę odbyło się w Warszawie w mieszkaniu wiceprezesa hr. Augusta Potockiego ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa wyścigów konnych. Po załatwieniu spraw bieżących, na wniosek przewodniczącego urządzenia wystaw inwentarza na prowincyi, postanowiono poczynić stosowne starania u władz o utworzenie takich wystaw po powiatach, łącząc dwa lub trzy powiaty razem, oraz o pozwolenie na zmianę tytułu Wystawy na placu Ujazdowskim na „Wystawa inwentarza i jarmark.“ W końcu uchwalono urządzić na przyszły rok taką wystawę. W miejsce ustępujących dwóch członków Komitetu: ks. Sasko-Altenburskiego i ks. Szachowskiego, wybrano bar. Medema i hr. Władysława Branickiego. Na członków komitetu przyszłorocznej Wystawy zawezwano hr. Ludwika Krasińskiego, Stanisława Skarzyńskiego, hr. Tomasza Zamoyskiego, księcia Stefana Lubomirskiego, hr. Stanisława Zamoyskiego, hr. Karola Jezierskiego i Mścisława Godlewskiego, redaktora *Niwy*.

Stan zdrowia księcia Bismarka znacznie się pogorszył w skutku nowego napadu cierpienia, tak, iż zmuszony jest wstrzymać się z wyjazdem do Kissingen. Lekarze wzbronili mu wszelkiego zajęcia się sprawami publicznemi. Może nawet kuracya w Kissingen zupełnie będzie zaniechaną, a kanclerz wyjechałby w takim razie do Varzinu na całą resztę lata i jesień. Zastępować go będzie minister Bötticher. Poseł w Stambule hr. Hatzfeld uważany zawsze jeszcze jako domniemany następca po Bülowie w sekretaryacie stanu spraw zagranicznych, opuścił swoją posadę tylko za urlopem i tymczasowo prowadzić będzie zarząd spraw zagranicznych. Choroba kanclerza tłumaczy nie jedno w wewnętrznej i zagranicznej polityce Niemiec, a mianowicie niepowodzenie w parlamencie projektów rządowych i bierne od dość dawna stanowisko rządu niemieckiego w sprawach międzynarodowych. Cesarzowa Niemiecka, mieszkająca zwykle latem w Koblencyi, zachorowała tamże i musiała się poddać operacyi.

Już od niejakiego czasu poruszano w Radzie związkowej niemieckiej kwestyę zaprowadzenia w Lipsku małego stanu oblężenia, jaki istnieje w Berlinie, aby można rozciągnąć nadzór nad socyalistami i na drodze administracyjnej wydalać ich, oraz wziąść pod dozór prasę i wzbronić odbywania zgromadzeń w celach socyalistycznej propagandy. *Dresdner Journal* obszernie wyłuszcza powody zaprowadzenia stanu oblężenia a między niemi agitacyę i spiski socyalistyczne, które obrały sobie teraz Lipsk za główną siedzibę. Stan oblężenia zaprowadzony został od dnia 29 czerwca na rok jeden w mieście tem i okolicy. Na podstawie tego postanowienia mogą być wydalane osoby uznane za szkodliwe.

Senat francuski przyjął ustawę o awansach w wojsku, a Izba deputowanych uchwaliła budżet marynarki.

Komisya specyalna francuskiej Izby deputowanych przychyliła się 7 głosami przeciw 5 do prośby pani Eyben o pozwolenie wytoczenia procesu prefektowi policyi Andrieux, który podczas procesu jenerała Cisseya przedłożył w Izbie i dał do odczytania pisma podrobione, a czci jej ubliżające. Członkowie mniejszości komisyi wykreślili się z niej.

Nie ustają pogłoski o bliskiem odwołaniu gubernatora Algieryi, Alberta Grévego, brata prezydenta, któremu przypisują, że nie zapobiegł skutecznie wybuchowi powstania machometańskiego w prowincyi Oran. Grévy zwala winę na dowódcę wojsk i tłomaczy się, iż wcześnie ostrzegał ministerium, ale ostrzeżenia jego zbywano milczeniem. Z Oranu donoszą, że według raportów ajentów francuskich, Bu Amema kazał wymordować jeńców francuskich, zuawów i strzelców a oszczędził tylko 33 kolonistów hiszpańskich, między nimi 7 kobiet. Przebywa on tylko ze strażą w Tismulin, a oddziały jego zwożą łupy.

Z Rzymu donoszą, że arcybiskup algierski msgnr Allemand Lavigerie mianowany został apostolskim rządcą dyecezyi Tunetańskiej.

W włoskiej Izbie deputowanych podczas obrad nad ustawami militarnemi d. 27 czerwca Nicotera silnie uderzył na rząd i nazwał Depretisa źródłem wszelkiego złego. Rząd zaś zrobił z ustawy wojskowej kwestyę gabinetową a ponieważ raz po raz wybucha przesilenie gabinetowe i nie sprowadza ani innych ludzi do władzy, ani żadnej zmiany w polityce, przeto już Izba przesyciła się kwestyami gabinetowemi i zapewne głos Nicotery nie wywoła nowej kryzys.

Na zapytanie deputowanego Bonghi we wtorek oświadczył minister Mancini, że rząd egipski prowadzi śledztwo z powodu wymordowania misyi włoskiej pod Adenem, i że dwa okręty włoskie przypłynęły do Assab. Rząd angielski wysyła tam również jeden okręt dla poparcia zwycięstwa cywilizacyi.

Diritto stanowczo zaprzeczył doniesieniu *Standarda*, jakoby rząd francuski pod tym tylko warunkiem pozwolił wystawić w Paryżu nową pożyczkę włoską do subskrypcyi, jeżeli rząd włoski uzna nowy stan rzeczy w Tunisie.

Tu i owdzie ponawiają się we Włoszech demonstracye przeciw Francyi, ale nie robią już wrażenia i dzienniki radzą zaprzestać ich. Jeszcze w Rzymie usiłowano d. 27 czerwca wieczór zrobić coś podobnego, ale policya wcześnie temu zapobiegła.

Gladstone nagli na Izbę gmin, aby spiesznie kończyła obrady nad ustawą agraryjną irlandzką, chciałby bowiem zamknąć parlament w pierwszych dniach sierpnia. Izba przyjęła jego wniosek, aby obok obrad nad rzeczoną ustawą, takie tylko sprawy brać pod rozbiór, które nie nastręczą długich obrad.

W Antwerpii odbyło się w teatrze d. 27 czerwca zgromadzenie liberałów, które oświadczyło się niemal za powszechnemi wyborami do Rad gminnych i powiatowych, bo bez względu na opłacanie podatku, za jedyny warunek prawa wyborczego poczytując odbycie dwóch klas szkoły elementarnej. Uchwalono wezwać rząd, aby przyrzekł wnieść taką ustawę na przyszłem zebraniu parlamentu. Deputowany z Brukselli Janson przyrzekł wnieść tę sprawę w Izbie. Janson zaprzeczył kongresowi r. 1830 prawa ścieśniania wolności, jak gdyby wówczas, gdy konstytucya była uchwaloną, myślano o głosowaniu powszechnem.

Poniżej zamieszczamy sprawozdanie z pierwszego posiedzenia sądu w sprawie zamordowania Sułtana Abdula Azisa. We wtorek zaś zapadło orzeczenie, że szermierz Mustafa, strażnicy leśni Hadżi Achmet i Mustafa Dżezairli, tudzież były podkomorzy Fakri bej winnymi są morderstwa z namysłem przygotowanego, że oficerowie Ali bej i Nedzib bej, następnie Midat basza, Nuri Damad basza i Mahmud Damad basza winni są udziału, a byli urzędnicy pałacu Said bej i Riza bej winni są uczestnictwa. Wczoraj miał zapaść wyrok sądowy.

Jak donosi telegram *Biura koresp.* z Paryża z d. 28 b. m., Rosya miała przedłożyć mocarstwom projekt do noty zbiorowéj w sprawie bułgarskiéj, w któréj stosownie do stanowiska, jakie w téj sprawie zajął Ignatiew w swym telegramie, oświadczyć się radzi równie przychylnie za księciem i za ludem bułgarskim, wyrażając nadzieję, że stronnictwa pogodzą się w taki sposób, aby zapobiedz anarchii a kraj uspokoić.

Rezultat wyborów w Bułgaryi, o ile dotąd jest wiadomym, wypadł w przeważnéj części na korzyść zamiarów księcia Aleksandra.

Ks. Gorczakow polecił, jak donosi *Sonn. u. Mtgs Ztg*, posłowi rosyjskiemu w Londynie zapewnić Gladstona niepokojącego się zamiarami księcia Aleksandra, że skoro tylko zbierze się sejm bułgarski, książę sam pójdzie drogą umiarkowańszą.

Rumuńska Izba deputowanych uchwaliła d. 28 b. m. projekt zakupienia na rzecz rządu linii kolejowéj z Czarnejwody do Kustendży, poczem przystąpiono do obrad nad ustawą upoważniającą rząd do budowy kolei żelaznéj do Kalaraszu.

Dnia 2 lipca, jako w rocznicę ogłoszenia niepodległości księstwa Serbskiego, będzie wielkie przyjęcie u księcia. Książę nieprzestaje dawać obecnemu ministerstwu dowodów zaufania, celem jawnego zaprzeczenia dawniéj rozsianym wieściom o zobowiązaniu się w Petersburgu do uchylenia go i powołania na nowo Risticza.

N. fr. Pressse poświęca z powodu rocznicy wstąpienia do gabinetu p. Dunajewskiego wstępny artykuł temu mężowi stanu. Po zwykłych rekryminacych i skargach, zaznacza ona, że dopiero powołanie p. Dunajewskiego do ministeryum dało mu istotną barwę. *N. fr. Presse* w dalszem następstwie ocenia stanowisko p. Dunajewskiego w rządzie i zapewne z umysłu przecenia je nawet, usiłując dowieść, że w jego osobie nad ministrem finansów górnje człowiek polityczny, że piewszy utonął w drugim, a ten drugi zajmuje wybitne stanowisko, które jest powodem, iż oczy publiczności zwrócone są na niego, oraz przeciw niemu pociski i niechęci a my dodamy i bezsilnym jadem zatrute insynuacye *N. fr. Presse.* Kierownikami prawdziwemi gabinetu, zdaniem *N. fr. Presse* są tylko hr. Taaffe i p. Dunajewski, „ale instynkt Niemców upatruje w tym ostatnim duszę ministerstwa przedstawia on w gabinecie nie tylko wpływ polski, ale i stanowisko nowe, które Polacy zdobyli sobie w Austryi“. Ztąd organ wiernokonstytucyjny, aczkolwiek obiecuje on cierpliwie czekać na dalszy bieg wypadków, wyprowadza tysiące urojonych niebezpieczeństw, nietylko wewnętrznych ale i zewnętrznych, nawet utratę przyjaźni Niemiec i konflikt z Rosyą. Oczywiście sama niewierzy w te straszydła, a gdyby nie była namiętnością zaślepiona, wiedziałaby, że dziś każdy Polak zasiadający w rządzie, nie może nietylko lepiej, ale nawet nie może inaczej służyć własnemu narodowi, jak używając wpływu swego dla zapewnienia potęgi i siły a zwłaszcza bezpieczeństwa Austryi i dynastyi.

Mniejsza jednak, że *N. fr. Presse* raz jeszcze zabawiła się w fałszywe alarmy, a co lepsza w upokarzające dla niej samej denuncyacie aby zadość uczynić swej niechęci do obecnego stanu rzeczy; ważniejszem jest, że jej ostatni artykuł nie mniej jest zdradzieckim a przecież o wiele jest poważniejszym od dawnych w tym przedmiocie i poczytanym być może raczej za apologię polityczną p. Dunajewskiego, niż za istotną naganę. W słowach niechęci jest wiele uznania! Widocznie położenie do tyla stało się nawet dla niej poważnem, że i na nią wpłynęło; widocznie przestała wierzyć, aby p. Dunajewski był ministrem na kwartał i widocznie z tego wszystkiego wnosić można, że byt gabinetu hr. Taaffego ustalił się, i że w nim nasz kraj przedstawiony jest ze zadowolnieniem Monarchy, z pożytkiem dla państwa i wspólnej sprawy, którą rząd dzisiejszy przedstawia, a zatem zaszczytnie dla nas, i to tak dalece, że *N. fr. Presse* nie może o tem dłużej wątpić, ani na tę z własnej jej woli przykrą dla niej prawdę oczu zamykać.

Zebranie robotników we Lwowie, równie jak dawny proces socyalistów w naszym kraju, nie zachwiało przekonania naszego, że socyalizm nie ma u nas gruntu pod nogami, że jest rośliną egzotyczną, którą sztucznie i gwałtem usiłują tu przyswoić, że jest po prostu naśladownictwem mizernem, ale niemniej niebezpiecznem, już dla tego, że naród nasz ma niesłychaną skłonność i łatwość do naśladownictwa. Dosyć przeczytać uchwały zebrania lwowskiego robotników, aby zrozumieć, że już samo rozpowszechnianie podobnych przewrotnych niedorzeczności, jest dla naszego społeczeństwa niezdrowym eksperymentem i gorszącym zbytkiem. Nic, najmniejszy wzgląd nie przemawia za udzielaniem u nas jawności podobnym dążeniom i zasadom.

I dla tego wzmogło się w nas przekonanie, że wobec podobnych objawów obowiązkiem jest coraz większym samego społeczeństwa oddziaływać stanowczo przeciw nim, raz potępiając je bezwzględnie na każdym kroku, powtóre zajmując się sumiennie ale praktycznie i roztropnie losem robotników, nie w kierunku wskazanym na owem lwowskiem zebraniu, lecz w istotnych skromnych granicach, nakreślonych w tej sprawie naszemi stosunkami. Przedewszystkiem jednak widzimy konieczność, aby społeczeństwo znalazło we władzy, zwłaszcza miejscowej, rozumną ale skuteczną i stanowczą opiekę przed próbami przeniesienia do nas sztucznie zarazy. Wszelka niepewność, wszelkie zawahanie się tu władzy, byłoby błędem nie do darowania. *Laisser faire, laisser aller* w innych rzeczach opłakane, w tej sprawie stać by się mogło zgubnem.

Zdaje nam się, iż pisząc te słowa, dajemy wyraz uczuciu, które w przeważnej części naszego społeczeństwa powstało wobec przebiegu obrad i uchwał zebrania robotników we Lwowie.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 28 czerwca.

(XXX) Wasz korespondent lwowski (§§) wspomniał o petycyach reprezentacyj powiatowych do rządu o przyznanie bankowi rolniczemu (Dr. Kamiński hr. Guttenbergi br. Vila Secca) prawa wydawania listów zastawnych, od czego francuscy kapitaliści zawisłem uczynili sfinansowanie koncesyi i uposażenie instytucyi 50 milionami franków w złocie. Korespondent nie zachęcał Reprezentacyj powiatowych do wnoszenia petycyj, lecz tylko zapisał fakt a ja tem mniej skory jestem do zachęcania, bo upomniałem się o co innego, co jest nam nierównie bliższem, co uzyskać możemy we Lwowie i coby nam ogromne korzyści przyniosło. Mam tu na myśli bank krajowy, którego statut, opracowany przez osobną z fachowych znawców złożoną ankietę, wszedł do sejmu jeszcze na sesyi zeszłorocznej a o którego ponowieniu dotąd nic nie słyszałem. Miałażby ta sprawa pojść w zapomnienie lub skazaną być na milczące pogrzebanie? Nie przypuszczam tego i właśnie dlatego, że nie wątpię o wznowieniu sprawy na sesyi tegorocznej, pozwolę sobie podnieść kilka uwag.

Że projekt założenia banku krajowego na zeszłorocznej sesyi nie wyszedł nawet z komisyi, to nie dowodzi bynajmniej, żeby był źle przyjęty. Brakło po prostu czasu na załatwienie tej sprawy, tak samo jak na załatwienie kilku ważnych spraw, których pożyteczność jednomyślnie w kołach poselskich uznawano (n. p. projekt rządowy o zakładaniu zbiorowych kas pożyczkowych). Zresztą niezapominajmy o tem, że zeszłoroczna sesya była wyjątkowo przykra pod względem finansowym. Sejm musiał obmyśleć sposób pokrycia znacznego niedoboru, miał przed sobą dwie pożyczki na własną rękę przez Wydział krajowy zaciągnięte (indemnizacyę i na zasiewy) a sam uchwalał trzecią w wysokości 600,000 złr. Cóż dziwnego zatem, jeżeliby nawet posłowie zawahali się byli przystąpić zaraz do ułożenia banku krajowego z poręką kraju i zasilanego z funduszu krajowego w pierwszym okresie istnienia bezprocentowemi zaliczkami? Że dziś sytuacya nie jest tak ponurą jak w roku ubiegłym, że, nawet bezwzględnie rzecz biorąc, nie jest wcale ponurą, to także wykazał niedawno mój kolega (§§) przedstawiając preliminarz na rok 1882.

Zdaniem mojem rdzeń sprawy stanowi kwestya czy zachodzą ciągle jeszcze powody, dla których sejm w roku 1878 sam wystąpił z myślą utworzenia krajowej instytucyi kredytowej? Któż o tem wątpić może? Czy ludność włościańska nie jest ciągle wywłaszczana za lichwiarskie długi zaciągnięte w banku rustykalnym, czy w ogóle posiadłość ziemska nie jest dotąd pastwą zachłanności wspomnionego banku i jego rodzonego braciszka banku hipotecznego, który z niewiadomych mi powodów posiada ciągle jeszcze reputacyę daleko lepszą aniżeli zasłużył? Powody te zachodzą i dzisiaj, nawet w wyższym stopniu. Lichwa, jak rak na ciele, musi coraz więcej wżerać się w organizm; za trzy lata musiała ona znacznie się spotęgować. Natomiast mamy dziś ułatwienie, którego nie było w roku 1878 t. j. ustawę o konwersyi długów. Ustawę, która mimo pozornej niedostateczności stanowiłaby ogromne dobrodziejstwo gdyby dziś istniała instytucya krajowa. Nadto kapitał jest dziś o wiele tańszy niż w roku 1878 a ta korzystna sytuacya pieniężna zapewne potrwa jeszcze dość długo, żeby ją wyzyskać można celem utworzenia banku krajowego.

Dodajmy do tego tyle innych celów produkcyjnych, dla ogółu pożytecznych, które przy pomocy banku krajowego podniosłyby dobrobyt całego kraju, a dziś w braku taniego kredytu ograniczać się muszą tylko do drobnostkowych, sporadycznie podejmowanych przedsiębiorstw. Wspomnę tylko o pracach melioracyjnych, dla których dziś tak wielki obudza się interes nawet tam, gdzie dotąd w braku pouczających przykładów, sprawy tego rodzaju traktowano albo jako doktrynę, albo eksperyment problematycznej wartości. Nie myślę dawać tu dyagnozy wszystkich potrzeb krajowych, bo piszę dla tych tylko, którzy znając je już dokładnie, powołani są stanowiskiem swojem do działania, piszę to w pierwszym rzędzie dla posłów, aby przypomnieć im ważną sprawę krajową, w drugim rzędzie dla tych ciał reprezentacyjnych, które głosem swoim mogą nie tylko rzecz poprzeć, lecz nawet ułatwić zadanie Sejmowi.

Jeszcze jednej uwagi pominąć nie mogę. Znajdzie się wielu, którzy powiedzą, że kraj nie powinien się bawić w zakładanie banków, bo na tem źle wyjść może. Proszę pokazać mi bank w kraju istniejący, któryby źle zrobił interesa. Ów świętoszek finansowy, który chociaż klientów rujnuje, chciałby uchodzić za dobrodzieja kraju, lwowski bank hipoteczny utrzymuje bardzo kosztowny aparat administracyjny, a mimo to tłuste rozdziela tantiemy. Może bank włościański zagrożony jest upadkiem. Bynajmniej — niestety! A banki wiedeńskie i inne niekrajowe? Czyż dla tego tylko tyle nawiązują interesów u nas, żeby utopić tysiące? A ci paryscy kapitaliści, którzy teraz właśnie chcą sfinansować koncesyę na bank rolniczy, czy są tak rozrzutni, czyż są tak ofiarni dla nas, że właśnie w Galicyi chcą stracić swoje miliony? Już to francuscy kapitaliści o wszystko prędzej posądzeni być mogą, aniżeli o to, żeby dla Galicyi ofiary ponieść chcieli. Wszędzie zysk rozstrzyga, wszędzie zysk się wykazuje, wszyscy zyski odnoszą w Galicyi i z Galicyi. Bank krajowy nie poszedłby za tym przykładem, bo w statutach wyraźnie zastrzeżono, że ma to być instytucya nie na zysk, lecz na dobro ogółu obliczona. Jak pewny jestem, że pp. Lazarus, Kolischer i Rieger nie dokładają własnych milionów do kas banku hipotecznego, a pp. Fried, Romaszkan i Zbyszewski nie subwencyonują kas banku rustykalnego, tak samo pewny jestem, że fundusz krajowy, dając porękę bankowi krajowemu, nie poniósłby straty, lecz owszem, podnosząc stopniowo dobrobyt ogólny, podniósłby także wydatność własnych źródeł.

Warszawa 26 czerwca.

(Tn.) Zdawać się mogło, że ruchy antisiemickie już zostały zupełnie stłumione; tymczasem bynajmniéj tak nie jest. Wzburzenie pomiędzy ludnością wiejską, jak nas zapewniają, trwa w Rosyi ciągle, z tą tylko różnicą, że teraz przyobleka się w inną formę; kilka gmin podało prośbę o wydalenie żydów z ich obszaru. Bardzo dobre tu zrobiło wrażenie tłumaczenie znanego listu X. Sotkiewicza z 15go maja dziennika *Univers* i zdrowe uwagi, które ten dziennik poświęca kwestyi żydowskiéj w Rosyi. Dziennikarstwo nasze zupełnie trzeźwo się zapatruje na tę sprawę, a można przyznać w tym względzie pierwszeństwo *Wiekowi*, który w swoim wczorajszym artykule stara się kwestyę żydowską rozstrzygnąć, i jeżeli nie wyczerpuje przedmiotu, w każdym razie podaje środki zbawienne i skuteczne.

A teraz smutna ilustrya naszych stosunków. Jeden ze znanych w kraju obywateli chciał wpisać do księgi zażaleń na jednéj ze stacyi kolei żelaznéj tuż pod Warszawą jakąś skargę, ale naczelnik, ujrzawszy polskie pismo, nie pozwolił mu nawet zaczętego słowa dokończyć, utrzymując, że w księdze téj tylko po rosyjsku pisać można. I wobec takich faktów, powtarzających się co chwila, wierzą jeszcze niektórzy, że w kwestyi językowéj nastąpią u nas zwolnienia!

Zarzucają czasem Warszawianom, że zanadto się bawią. Jest w tem rzeczywiście wiele prawdy, ale nie można im odmówić przytem wielkiéj pracy i zabiegliwości, a nadto ogromnéj ofiarności na cele dobroczynne. W piątek mieliśmy tego dowód. Raut, urządzony przez prezesową jednego z pierwszych tutejszych towarzystw miłosiernych, udał się doskonale. Zabawa ta w „Dolinie Szwajcarskiéj“ została w tym roku urządzoną zamiast balu, który z powodu żałoby dworskiéj nie mógł się odbyć. Teraz żałoba ograniczona już tylko do czarnej przepaski na ramieniu.

Pojutrze ma się odbyć w kościele św. Krzyża nabożeństwo za śp. Kickiego, urządzone przez

Komitet Osad Rolnych, które przez coroczne nabożeństwa w rocznicę śmierci postanowiły wywdzięczyć się swemu dobroczyńcy. Obecnych będzie mnóstwo, bo podobno nawet z okolic mają się zjechać obywatele na uczczenie pamięci zacnego męża.

Petersburg 20 czerwca.

○ Wpadła mi w rękę świeżo wydana broszura polityczna. „List otwarty w sprawie ugody polsko-rosyjskiej", pióra jednego ze znanych warszawskich lekarzy. Od pewnego czasu nieodbieram waszego dziennika i nie wiem, czy *Czas* już wyraził o niej swe zdanie, mimo to jednak uważam za obowiązek petersburskiego korespondenta ocenić ją w świetle tutejszych stosunków i ze stanowiska obecnej sytuacyi politycznej.

Autor, wziąwszy za motto słowa Staszica „Upaść może wielki naród, zginąć tylko nikczemny" rozpoczyna rzecz swoją od luźnych notatek z ostatniej doby historycznej Polski. Wspomnienia te, nie powiązane z sobą nicią dziejowej logiki, grzeszą przedewszystkiem lekkomyślnem ferowaniem wyroków o przeszłości. Uznaną to już jest dziś prawdą, że przyczyny rozwoju i upadku narodów leżą głębiej, aniżeli w pewnych zewnętrznych okolicznościach. Tymczasem autor sądzi np., że gdyby sejm czteroletni zatwierdził traktat zaczepno-odporny, zawarty pomiędzy Stanisławem Augustem i cesarzową Katarzyną, przeciwko Turcyi, nie byłoby drugiego podziału Polski, że dalej jedynym środkiem ratunku było wybrać następcą Stanisława Augusta, nie Fryderyka Augusta, ale jednego z wnuków cesarzowej Katarzyny i t. d. Takie powierzchowne pojmowanie dziejów nie wytrzymuje krytyki i dowodzi, że autor naukę historyozofii traktuje bardzo po dyletancku.

Również nie zupełnie szczęśliwym pomysłem jest uważanie za jedną z głównych podstaw „prawno-politycznego stosunku Polski z Rosyą" słów cesarza Aleksandra II, wypowiedzianych w reskrypcie z dnia 31 października 1863 r. do W. Ks. Konstantego: „Gdy okoliczności pozwolą na wprowadzenie instytucyj, które nadałem Królestwu, a wprowadzenie których w czyn jest jednem z najżywszych i najszczerszych życzeń moich, wówczas spodziewać się będę, że znowu będziecie w możności przyjąć udział w wykonaniu moich zamysłów...." i w okólniku Ks. Gorczakowa z czerwca 1863 roku, zapewniającym zagraniczne mocarstwa, że „Cesarz przyobiecał uroczyście utrzymać reformy w 1861 r. nadane, i je w miarę potrzeby rozszerzyć i udoskonalić......".

Jaki cel może mieć powoływanie się na podobnego rodzaju dowody, odgadnąć trudno. W wieku, w którym najuroczystsze traktaty międzynarodowe łamią się a istniejące o tyle tylko są szanowane, o ile w każdej chwili mogą być poparte bagnetami, jest poniekąd naiwnością wyciągać z zapylonych archiwów dokumenta wątpliwej wartości i łudzić się, że z ich pomocą możemy wygrać nasz stuletni proces z Rosyą. Jeżeli nasza siła, wytrwałość, żywotność, nie zdołają nam wywalczyć lepszej doli, to nie spodziewajmy się dobić się jej adwokackiemi wykrętami. A zresztą czegóż te dokumenta dowodzą? Ani jeden, ani drugi nie są bezpośredniem zwróceniem się do Polaków i nie sankcyonowane zostały w drodze prawodawczej; pierwszy jest imiennym ukazem cesarskim do osoby trzeciej wystosowanym, drugi okólnikiem ministra. Wyrażenia pierwszego dokumentu „gdy okoliczności pozwolą" i drugiego „w miarę potrzeby" są aż nadto elastyczne. Rząd cesarsko-rosyjski może w każdej chwili dowieść, że okoliczności jeszcze mu nie pozwalają na wprowadzenie w życie reform 1861 roku i że nie widzi ich potrzeby. Zresztą gabinet petersburski mógłby oświadczyć, że po wydaniu ukazu z 13 października 1863 i okólnika ks. Gorczakowa powstańcy broni nie złożyli, zatem rząd uważać się może za zwolnionego ze wszystkich przyrzeczeń. Nakoniec śmierć cesarza Aleksandra II przecięła wszystkie jego osobiste zapewnienia i zobowiązania. ([1])

Opieranie więc naszego prawno-politycznego stosunku z Rosyą na takich, *pacta conventa* jest niepraktycznem i sprzecznem z naszą godnością. W wielkim sporze polsko-rosyjskim jedynym i najlepszym naszym rzecznikiem jest nasza tysiącletnia cywilizacya i ogólno-ludzkie prawo istnienia. Polska dla dowiedzenia swoich praw nie potrzebuje przedstawiania formularnych spisków, które lada Katkow uśmierzyć i unieważnić potrafi. Rozumiem jeszcze taki manewr w prasie rosyjskiej dla przeprowadzenia artykułu w sprawie ugodowej, ale w wolnej broszurze politycznej wydanej za granicą, nierozumiem.

Autor określa dość trafnie zadanie Poznańskiego i Galicyi, omawiając zaś stosunki polsko-rosyjskie twierdzi, że my, Polacy, chcemy pozostać wrogami wszelkiego państwowego panslawizmu (str. 24) i że pogodzenie z Rosyanami może się odbyć tylko na podstawie równouprawnienia (str. 25). Cały program streścić się może do tego, aby na drodze legalnej wytrwale domagać się praw narodowych (str. 29).

Autor, który jest wrogiem pojednania (str. 29), bo ono byłoby tylko przedłużeniem stanu wojennego pod hasłem *vae victis*! podsuwa inne orzeczenie *entente cordiale* (str. 29). Zgoda taka jest możliwą najzupełniej (str. 30), najprzód dlatego, że posiadamy wiele wspólnych cech rodowych np. szeroką słowiańską naturę, co na małem nie poprzestaje, słowiański konserwatyzm i t. p., dalej, że mamy wspólne zadania i hasła polityczne. Zadania te polegają na obronie Słowian przeciwko Niemcom i Turkom, na sojuszu z Francyą i Austryą, oraz przymierzu z ludami skandynawskiemi, celem posiadania morza Baltyckiego i Czarnego (str. 31).

Korzyści, jakie Rosya osiągnąć może z pojednania, autor upatruje przedewszystkiem w moralnem zadowolnieniu, jakiego dozna rosyjskie społeczeństwo, gdy potężne mocarstwo poda rękę zgody pobratymczej narodowości (str. 31), dalej w tem, że po przeprowadzeniu ugody Rosya będzie mogła bez przeszkody zawrzeć sojusz z Francyą i Austryą (str. 32), nakoniec w zabezpieczeniu swych zachodnich kresów (str. 32). Nawiasem zaś rzuca autor myśl, że Rosya mając 300000 mil □ posiadłości azyatyckich i granicę na parę tysięcy mil wydłużoną, ma wielką misyę cywilizacyjną na Wschodzie do spełnienia, do której to wielkiej pracy sama nas powoła (str. 33).

Taka argumentacya grzeszy brakiem ścisłości. Autor motywuje potrzebę „ugody" z jednej strony wspólnemi cechami rodowemi, z drugiej kombinacyami wielkiej polityki (sojusz z Francyą i Austryą i t. d.) Można z pewnością twierdzić, że gdyby takie tylko motywa pojednania istniały, nigdyby do niego nie przyszło. Wspólność naszych cech rodowych jest bardzo spornej natury, a jeżeli istnieje w całej rozciągłości, to powinnaby raczej nas odstręczyć, aniżeli skłaniać do koligacenia się z Rosyą. Ze wspólnego pnia słowiańskiego wystrzeliły dwie gałęzie, ale przeszczepione na inny grunt, wyrosłe w różnych klimatycznych warunkach, pod promieniami innego cywilizacyjnego słońca, rozwinęły się zupełnie odmiennie i utraciły wiele ze wspólnych cech rodowych. Wszystkiemi naszemi cnotami i przywarami narodowemi stoimy o wiele bliżej zachodu, aniżeli wschodu, po co więc wprowadzać w grę pojednania czynniki, niemające realnego znaczenia. Sam autor jest widocznie w kłopocie, kiedy mu przychodzi odszukiwać owe cechy słowiańskiej wspólności, skoro na pierwszym planie stawia: szeroką słowiańską naturę i słowiański konserwatyzm!...

Jako na drugi motyw zgody, autor wskazuje na potrzebę przeprowadzenia wielkiej polityki: sojusz z Francyą i Austryą, przymierze z ludami skandynawskiemi itd. Autor postępuje tu tak, jak amator szachista, który w braku partnera rozgrywa sam partyę i posuwa po szachownicy figury i pionki i za siebie i za swego przeciwnika z zupełną dowolnością. Rozumie się takim sposobem wygrana jest łatwą; trudniejszą jednak jest rzeczą przekonać kogokolwiek, że takie dowolne tasowanie kart dyplomatycznych nie jest prostą igraszką, ale poważnem roztrząsaniem poważnej sprawy.

Błogosławieństwa, jakie podług autora spłyną na Rosyę w zawarciu zgody, są również mało przekonywające. „Moralne zadowolenie", to rzecz bardzo elastyczna; na wędkę obietnic przymierza z zagranicą Rosyanin, jako człowiek praktyczny się nie złapie; co się zaś tyczy tego, abyśmy stali się nawozem cywilizacyjnym w Azyi, to przecież rzecz ta była już praktykowana przez Rosyę po 31 i 63 roku. Jedno zabezpieczenie kresów zachodnich może mieć realne znaczenie, ale autor punkt ten niedostatecznie rozjaśnia.

Przechodząc do korzyści, jakie Polska osiągnie ze zgody, autor wpada w emfazę. „Rosya jedna posiada ów węzeł gordyjski kwestyi polskiej, do niej należy stolica kraju wraz z Litwą, ona prawnie posiada polską koronę. Cesarz rosyjski może ją w każdej chwili przywdziać i będzie uosabiał majestat królewskości narodu." (str. 35). Autor dodawszy do tej panoramy przyszłości nadzieję oderwania polskich prowincyj od Prus, nie chce już nawet mówić o widocznych korzyściach ekonomicznych, jako o rzeczy drugorzędnej. Nie wiem, czy takiem rozumowaniem można kogokolwiek nawrócić i wiarę w korzyści rosyjskiego sojuszu zaszczepić.

W żądaniach swoich autor jest na str. 36 bardzo umiarkowanym, wyrzeka się bowiem konstytucyi, polskiej armii, oraz odrębności politycznej; za to na str 40 idzie bez porównania dalej, mówi bowiem o połączeniu zarządu Litwy z Polską, przywróceniu armii polsko-litewskiej itd. Taka podwójna taktyka może zrobić na rosyjskich czytelnikach jaknajgorsze wrażenie, bo wrażenie nieszczerości.

Wogóle większa część argumentacyj autora jest kulawą. Tak n. p. autor dowodzi, że Rosya nie nadaje się do centralizacyi (str. 37) ponieważ brak jej narodowej stolicy. „Petersburg, mówi autor, nie miał równego Moskwie chrztu narodowego." (str. 38). „Tylko Moskwa może być stolicą państwa." Idąc śladem myśli autora, trzebaby przypuścić, że gdyby rezydencya cesarska przeniesioną została z Petersburga do Moskwy, to i centralizacya byłaby możliwą.

Zabawnie autor motywuje potrzebę zrobienia czegoś dla Litwy. „Cesarz rosyjski tak dobrze jest wielkim księciem Litewskim jak Finlandzkim, miałażby nieszczęśliwa Litwa być wiecznie po macoszemu traktowana?" (str. 39). Autor widocznie wie, że cesarz rosyjski posiada kilkadziesiąt tytułów, ktore go do niczego nie obowięzują i że na tej samej zasadzie mieszkańcy gubernii astrachańskiej, mogliby zażądać od Aleksandra IIIgo, jako cara astrachańskiego przywrócenia astrachańskiego państwa...

Tych uwag dosyć, aby zrozumieć wartość broszury. Ogółem biorąc, robi ona smutne wrażenie, dowodzi bowiem, że mimo dotkliwych lekcyj, jakie odebraliśmy od surowego losu, nie nabyliśmy jeszcze dostatecznej trzeźwości w ocenianiu najważniejszych zagadnień naszego narodowego bytu.

Autor powinien był sobie postawić pytanie, dla kogo pisze swoję broszurę? Dla Polaków chyba nie, bo czyż może być mowa o pojednaniu, kiedy nad całem naszem narodowem istnieniem cięży żelazna pięść represyi? Dla Rosyan? Ale w takim razie autor chybił celu, bo jego fantazyowanie o polsko-litewskiem wojsku odstraszy najszczerszych naszych zwolenników w rosyjskiej prasie.

Doprawdy, nieraz cieszyć się przychodzi, że cenzura rosyjska niepuszcza pewnych elukubracyj zagranicznych i tym sposobem odejmuje broń pp. Katkowowi i Suworinowi...

([1]) Szanowny korespondent ma niezawodnie słuszność, twierdząc, że w dzisiejszych okolicznościach powoływanie się na owe dokumenta nie odniosłoby praktycznego skutku; tak samo, jak nic go odnieść nie może wobec złej wiary, złej woli i bezprawia. Nie możemy jednak podzielać zdania korespondenta, aby te dokumenta a mianowicie list Cesarza do W. Ks. Konstantego nie miały swej doniosłości i znaczenia; przeciwnie, w Rosyi można i należy powoływać się na słowo cesarskie, bo Cesarz skupia w sobie całą państwową władzę a Polacy, chcąc działać i postępować legalnie, będą zawsze uprawnieni, czy w odezwaniu się do tronu, czy w dyskusyi publicznej, przypomnieć ów list cesarza Aleksandra, datowany z Liwadyi do W. Ks. Konstantego. *(Red.)*

Najj. Pan nadał radcy dworu i prokuratorowi skarbowemu we Lwowie Drowi Edwardowi Podlewskemu krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy, uznając jego długoletnią wierną i znakomitą służbę.

Minister sprawiedliwości pozwolił notaryuszom Dr Władysławowi Pasławskiemu w Skałacie i Dr Tadeuszowi Bilińskiemu w Kozowie zamienić między sobą siedziby służbowe.

Sprawy krajowe.

Szanownych moich wyborców z większej własności okręgu wyborczego Sądeckiego mam zaszczyt zawiadomić niniejszem, że w dniu 14go lipca b. r. o godzinie 11ej przed południem przybędę da Bóg, do sali posiedzeń świetnej Rady powiatowej w Nowym Sączu z gotowością złożenia sprawozdania, udzielenia wyjaśnień i wymiany myśli z tymi szanownymi wyborcami, którzy tam również przybyć uznają za stósowne.

Przyszowa dnia 28go czerwca 1881 r.

I. F. Żuk Skarszewski,
poseł do Rady państwa.

Sprawy miejskie.

Zgromadzenie konsumentów gazu. We wtorek o godzinie 6 wieczór zebrało się w sali radnej, wskutek zaproszenia prezydenta miasta Dra Weigla, około 200 osób, pobierających gaz z tutejszego zakładu gazowego w celu naradzenia się nad kwestyą dalszego zaopatrywania miasta i prywatnych oświetleniem gazowem, albowiem 25-letni czas trwania kontraktu zawartego z Towarzystwem Dessauskiem, kończy się w październiku przyszłego roku.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego Dra Weigla przedstawił sprawę członek komisyi gazowej r. m. Dr Szlachtowski, poprzedzając sprawozdanie streszczeniem zasad kontraktu z dnia 16 kwietnia 1868. Sprawozdawca wykazał, że Towarzystwo wkrótce po zawarciu kontraktu nie dotrzymywało wszystkich jego warunków; gmina ustanowiła więc osobnego inspektora, i urządziła w ratuszu gabinet doświadczalny. Na nic się to jednak nie przydało, próby w gabinecie wypadały pomyślnie dla Towarzystwa, pomimo, że światło latarń ulicznych nie było odpowiednie. Tłumaczy się to po części tą okolicznością, że latarnie publiczne są zaopatrzone kurkami, które bywają przez lampiarzy niekiedy tak przykręcane, iż płomień zmniejsza się do wielkości płomienia świecy; gdy tymczasem próby odbywały się z płomieniem normalnej wielkości. Kontrakt zresztą sam czyni wszelką kontrolę illuzoryjną, albowiem zawiera postanowienie, że do prób z gazem, przedsiębranych przez magistrat ma być zawiadomiony na pół godziny naprzód zakład gazowy; a ponieważ ciśnienie jest ważnym czynnikiem jasności płomieni, które każdej chwili może być zwiększonem lub zmniejszonem, nic więc dziwnego, że przed każdą taką próbą światło gazowe na ulicach, wskutek zwiększonego ciśnienia bywało jaśniejsze, a próby wypadały korzystnie.

Wobec trudności kontroli rozpoczęto w roku 1868 z Towarzystwem Dessauskiem rokowania o zniżenie cen gazu. Towarzystwo to jednak kładło za główny warunek tegoż obniżenia: zrzeczenie się przez gminę prawa zakupienia zakładu w r. 1882 i prawa objęcia zakładu bezpłatnie po upływie dalszych lat 15 tj. w r. 1897. Warunku tego wówczas nie przyjęto, albowiem gmina nie chciała się oddać na wieczne czasy, na łaskę i niełaskę Towarzystwa Dessauskiego.

Obecnie zbliża się termin, w którym gmina może żądać przedłużenia zawartego w r. 1856 kontraktu na dalsze lat pietnaście pod temi samemi warunkami, albo zakupić cały zakład oświetlenia gazowego, lub też pozostawić oświetlenie ulic i domów prywatnych wolnemu współubieganiu się.

W razie zakupienia zakładu na własność gminy, towarzystwo zawarowało sobie w kontrakcie, że gmina zapłaci mu kwotę odpowiadającą szesnaście razy rencie, jaką Towarzystwo według ksiąg przez siebie prowadzonych w ciągu ostatnich lat dziesięciu w przecięciu pobierało. Renta ta wynosi, według ksiąg przez tutejszy zakład prowadzonych w przecięciu rocznie 55.000 złr. co odpowiada kapitałowi 880,000 złr. Taką sumę musiałaby gmina w myśl kontraktu zapłacić Towarzystwu, gdyby chciała nabyć zakład na własność. Tymczasem cały ten zakład wraz z rurami etc. według oszacowania znawców, nie wart więcej jak 237,000 złr. w. a.

Przedłużenie kontraktu pod temi samemi warunkami mogłoby przynieść tylko Towarzystwu dalsze korzyści, które oprócz procentu pobieranego rocznie w kwocie 18000 złr., ma nadto co rok czystego zysku 37,000 złr.

Wolna konkurencya nie rokuje pomyślnych rezultatów, albowiem Towarzystwo Dessauskie, którego zakład krakowski już w zupełności został zamortyzowanym, zniżając znacznie cenę gazu, może podkopać łatwo byt nowego towarzystwa lub porozumie się z nowem towarzystwem na niekorzyść konsumentów. Dotąd zgłosiło się pięciu przedsiębiorców z ofertami.

Wobec jednak małej nadziei znalezienia odpowiednich konkurentów, którzyby chcieli podjąć się przedsiębiorstwa oświetlenia m. Krakowa gazem, proponuje sprawozdawca, aby konsumenci zawiązali towarzystwo w celu wybudowania własnego zakładu gazowego. Gdyby zachodziła trudność zebrania odpowiedniego kapitału, gmina mogłaby zakład własnym kosztem wybudować, lecz konsumenci musieliby się zobowiązać do pobierania gazu od gminy. Kapitał, wydany na budowę zakładu, biorąc za podstawę zysk teraźniejszy, zamortyzowałby się po 7 latach, poczem cena gazu mogłaby być obniżoną do 2 złr. za tysiąc stóp sześć. Jeśliby zaś amortyzacya była rozłożoną na dłuższy przeciąg lat, n. p. na lat 11, wtedy obniżenie cen gazu mogłoby zaraz nastąpić z 6 złr. 30 cent. na 3 złr. 50 cent. za tysiąc stóp sześć.

Komisya gazowa przed zwołaniem zgromadzenia konsumentów gazu udawała się do Towarzystwa Dessauskiego z zapytaniem, za jaką cenę sprzedałoby gminie zakład krakowski bez względu na postanowienia kontraktu, a względnie, jakie obniżenie cen przyznałoby, gdyby kontrakt nadal został przedłużonym. Dyrekcya towarzystwa odpowiedziała, że sprawa ta musiałaby być traktowaną na posiedzeniu całego dyrektoryum, a ponieważ członkowie porozjeżdżali się na świeże powietrze, więc niewiadomo jej, kiedy żądane wyjaśnienia będą mogły być gminie udzielone.

(Dokończenie nastąpi).

Sprawy zagraniczne.

Turcya.

D. 27 czerwca w południe rozpoczęła się w Konstantynopolu rozprawa sądowa oskarżonych o zamordowanie sułtana Abdula-Azisa. Sądowi przewodniczy Sururi efendi, zastępuje go Christoforides efendi (grek, chrześcianin), oskarżycielem publicznym jest Latif bej. Oskarżeni są: Midat basza, były gubernator Ajdinu, dwaj szwagrowie dzisiejszego Sułtana Nuri i Mahmud Dżelaleddin, (noszący tytuł damadów) Fahri bej niegdyś podkomorzy Abdula Azisa, majorowie Redżyd i Ali bej, oficerowie pałacowi Said i Riza bej, szermierz Mustafa, dwaj strażnicy leśni Mustafa Dżeraili i Achmet. Oskarżony, były w. wezyr Rużdi Mehmed basza, jest chory; były szeik-ul-islam Chairulla, będzie sądzony w Mekce, gdzie przebywa; były minister wojny Hussein Avni basza umarł, a Turchon bej zostaje na wolnej nodze. Wszyscy obrońcy są muzułmanie a tylko Mahmud Damad basza ma obrońcę Polaka Sartyńskiego, którego brat był urzędnikiem poselstwa tureckiego w Paryżu.

Akt oskarżenia mówi, że Midat, Mehmet Rużdi, Chairulla, Hussein Avni i Mahmud Damad, zawiązawszy się w radę, postanowili zamordować Sułtana i przygotować takiż los całemu rodowi Osmanów w kiosku Bebek nad Bosforem. Ten plan, ułożony był z rozkazu byłego Sułtana Murada i udzielony pięciu spiskowym na pismie. Nuri użył Fahrego beja do zmówienia morderców. Prokurator wciąga w akt oskarżenia matkę byłego sułtana, a samego byłego sułtana Murada wyklucza, jako obłąkanego i wnosi na nich karę 15 lat ciężkiego więzienia a na bezpośrednich trzech morderców karę śmierci.

Szermierz Mustafa zeznaje, że przeciął arterye Abdulowi Azisowi, przy czem Fahri trzymał mu ręce a Dżezairli nogi. Ten ostatni podobnież składa zeznania. Achmet zaś stróż leśny cofa swoje zeznania. Fahri malnje stan szaleństwa Sułtana, który zażądał nożyczek i źwierciadła, żeby sobie brodę przystrzydz, i że sam się poranił nożyczkami. Midat, Nuri i Mahmud zaprzeczają oskarżeniu. Dwóch rzezańców zeznaje, że widziało morderców, gdy trzymali swoją ofiarę. Lekarze, którzy robili obdukcyę trupa, obstają przy swojem twierdzeniu, że Sułtan sam sobie zadał rany nożyczkami.

Midat zaprzecza stanowczo istnieniu spisku na życie Abdula Azisa i oświadcza, iż wszystko było uchwalanem na radzie ministrów, cokolwiek tyczyło się Sułtana. Zapytany, dla czego schronił się do konsulatu francuskiego, odpowiedział, że widząc żołnierzy zbliżających się do domu jego, przypomniał sobie zamordowanie kilku ministrów i obawiał się napadu podobnego. Jeden z urzędników zeznał, że Fahri mówił mu o zamordowaniu Sułtana. Duchowny turecki, który obmywał zwłoki, widział rany tylko na lewym boku, a strażnik pałacowy widział ranę na prawem ramieniu. Jedna z kobiet haremu widziała szermierza, gdy z okna pokoju Sułtana wyskoczył, podczas gdy Fahri schodził ze schodów. Lekarz Narko basza widział jakiegoś człowieka wyskakującego oknem. Narko twierdzi, że nie było dokładnych oględzin zwłok, lecz tylko odsłonięto ręce i ramiona; lekarz Kasko oglądał całe ciało i znalazł rany tylko na ręce, a żadnego śladu użytej siły; dla tego przypisuje śmierć samobójstwu. Dr Nori podobnież zeznaje, dodając, że porównywał nożyczki z ranami.

Na tem ukończyło się pierwsze posiedzenie sądu; nazajutrz miano ukończyć badania i przystąpić do przedstawienia, a na trzeci dzień miała nastąpić obrona.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 czerwca.

Trzy śluby odbyły się dziś w naszem mieście, w którem z tego powodu ruch od kilku dni się wzmógł. Hotele są przepełnione. Księstwo Adamowie Sapiehowie zajmują całe pierwsze piętro hotelu Saskiego Powozy do późnej godziny jeżdżą po ulicach, służba, między którą widać także Kozaków, uwija się. Zjazd jest liczny, przybył z Sieniawy Ks. Władysław Czartoryski, a z Paryża przybyła wczoraj żona Księcia Margareta d'Orleans córka Księcia Nemours. Z Warszawy przyjechali Ordynat Tomasz Zamoyski wraz z żoną, oraz wiele osób z rodziny Zamoyskich, z Wiednia gubernator banku dla krajów hr. Ludwik Wodzicki wraz z żoną. Jest także księżna Leonowa Sapieżyna i księżna Izabella Sanguszkowa babki nowożeńców, cała rodzina książąt Sanguszków, wielu członków rodziny Stadnickich, hr. Żółtowski z Poznańskiego, hr. Ostrowscy i Potoccy z Królestwa Polskiego, hrabina Pelagia Branicka z Paryża, hr. Skórzewscy, Roztworowscy, Książęta Ogińscy z Litwy i t. d. O godz. 11 zrana odbył się w kościele Panny Maryi, pięknie przystrojonym, ślub Księcia Władysł. Sapiehy z hr. Potulicką. Orszak ślubny wyruszył z pałacu księżny Ogińskiej, siostry panny młodej. Młodej parze pobłogosławił X. Adam Potulicki, kanonik ołomuniecki a proboszcz Kromierzyski. Przed kościołem uszykował się liczny szereg ekwipaży między którymi kilka odznaczających się dokładnością zaprzęgów i dobrym gustem. W kościele prócz orszaku weselnego w którym przeważały stroje narodowe, liczna zebrała się publiczność. Byli obecnemi nietylko krewni i przyjaciele dwóch koligacących się rodzin, lecz także oficyaliści i domownicy domu Sapiehów. Ale najwięcej zwracali na siebie uwagi włościanie z dóbr księcia Sapiehy, Rusini, którzy przy wejściu do prezbiteryum winszowali młodej parze wręczając jej, zwyczajem ruskim, weselne *Korowaje*. Mieli oni miejsca wyznaczone u prezbiteryum. Od ołtarza przemówił kan. Potulicki O godz. 1 orszak weselny udał się do pałacu księżny Ogińskiej, gdzie zastawione było śniadanie. Ochotnicza straż ogniowa Krakowska tworzyła szpaler od wejścia do kościoła do ołtarza.

Równocześnie o 11ej w kościele OO. Kapucynów X. biskup krakowski po rzewnej przemowie pobłogosławił związek małżeński Ludwika hr. Morsztina, syna ś. p. Władysława hr. Morsztina i Maryi z hr. Ostrowskich, z hrabinką Amelią Lubieniecką córką ś. p. Hipol. hr. Lubienieckiego i Jadwigi z Łempickich, a wnuka pamiętnego w Krakowie kasztelana Łempickiego. W orszaku weselnym zebrało się świetne grono rodzinne ze strony pana młodego Morsztinowie, Ostrowscy, Potoccy (z Chrząstowa i Prażki,) Wielopolscy, Michałowscy; ze strony panny młodej Lubienieccy, Łempiccy, Łosiowie, Tańscy, Łubieńscy, Morawscy, Popielowie, Dębiccy. Wczoraj wieczór gości weselnych podejmowała hr. Władysławowa Morsztinowa, dziś zaś po ślubie matka panny młodej hr. Lubieniecka. W zebraniu tem rodzinnem panował nastrój patryarchalny; liczne toasta na wpół poważne, na wpół humorystyczne ożywiły uroczystość weselną, którą zdobił dobór pań z Korony, Litwy i Wielkopolski, błyszczących naprzemian pięknością i dowcipem. Mnogie telegramy nadeszły w czasie uczty. Nowożeńcy po krótkiej podróży poślubnej zamieszkają w dobrach Pławowice w Królestwie Polskiem.

O godzinie czwartej odbył się trzeci z rzędu ślub hr. Edwarda Stadnickiego z księżniczką Sapieżyną w kościele Panny Maryi. Tym razem orszak ślubny wyruszył z hotelu Saskiego, gdzie zamieszkali księstwo Adamowie Sapiehowie. Aktu błogosławieństwa dopełnił biskup krakowski ksiądz Albin Dunajewski. O godzinie 7ej danym będzie przez księstwa Adamów Sapiechów obiad w wielkiej sali hotelu Saskiego; poczem obie spokrewnione pary nowożeńców wyjeżdżają na wieś. Jutro zaś wielu z uczestników uroczystości weselnych a między innemi ks. Adam Sapieha i hr. Stanisław Tarnowski spieszą do Rzymu na pielgrzymkę słowiańską.

— **Wczoraj** grono krewnych i przyjaciół składało w Ruszczy coroczne powinszowania p. Pawłowi Popielowi, do których dołączyło serdeczne życzenie spiesznego wyzdrowienia, chorobą złożonej od paru tygodni czcigodnej gospodyni domu sędziwej matrony pani Popielowej.

— **W wycieczce** swej przybyli wczoraj wieczorem do Krakowa wychowańcy Akademii górniczej z Przybramu (w Czechach) pod przewodnictwem profesorów Hoefera, Hrabaka i Mucka. Deputacya czytelni Akademickiej oczekiwała ich na dworcu kolei, a następnie zaprowadziła do katedry na Wawel, gdzie pomimo późnej pory mogli wszystkie pamiątki oglądać. Następnie byli w teatrze gdzie grano *Skalmierzanki*, pragnęli bowiem słyszeć polskie narodowe pieśni i widzieć polskie stroje. Wspólna wieczerza zakończyła dzień wczorajszy. Dziś rano udali się do Wieliczki dla zwiedzenia kopalni, a wieczorem powrócą i po wspólnej wieczerzy z kolegami krakowskimi w hotelu Kleina, jutro rano z Krakowa odjadą.

— **Koncert w ogrodzie Strzeleckim.** Przypominamy, że jutro jeżeli pogoda dopisze, odbędzie się w ogrodzie Strzeleckim wieczorem koncert Towarzystwa Muzycznego pod kierunkiem p. Stanisława Niedzielskiego. Wieczorem ogród będzie oświetlony różnobarwnemi lampionami i spalone zostaną ognie sztuczne.

— **Podrzutek.** Jeszcze d. 23go b. m. podrzucono w kościele św. Anny dziecko płci żeńskiej, mogące mieć trzy do czterech miesięcy, obwinięte dwoma chustkami zapałowemi, jakich używają kobiety z okolicy do okrycia głowy. Dziecko to umieszczone zostało tymczasowo w szpitalu św. Łazarza.

— **Komitet pogorzeli miasta Oświęcimia** wydał następującą odezwę, administracya zaś *Czasu* chętnie przyjmować będzie nadsyłane jej dary:

Dnia 24 b. m. miasto Oświęcim przed kilkunastu laty do szczętu spalone, i jeszcze nie zupełnie odbudowane, nawiedzone zostało powtórnie strasznym pożarem, którego skutkiem 50 domów stało się pastwą płomieni, a przeszło sto familij pozostało bez przytułku i chleba. Ponieważ pomoc miejscowa nie jest wystarczającą dla zapobieżenia nędzy, przeto komitet zawiązany w celu niesienia pomocy nieszczęśliwym, udaje się do współczucia i litości ogółu miast i gmin wiejskich o jak najspieszniejszy ratunek i nadsyłanie łaskawych datków do komitetu dla pogorzelców w Oświęcimiu.

Oświęcim dnia 27 czerwca 1881 r.

Przewodniczący komitetu
Franciszek Knihinicki,
burmistrz.

— **Krynica.** Do d. 23go czerwca było w Krynicy 269 rodzin składających się z 554 osób. W wykazie drukowanym gości kąpielnych napotykamy niemiecką pisownię nazwisk rosyjskich. Rozumiemy, że Niemiec dla oznaczenia brzmienia *szcza* lub *ow* zmusi pisać *stscha* i *off*, ale po polsku nazwiska rosyjskie nie piszą się z niemiecka.

— **Poseł Hausner,** jak wiadomo, składał sprawozdanie ze swoich czynności poselskich w Stryju d. 27 t. m. przed wyborcami. Po mowie, którą wygłosił, a której treść wraz z jej ocenieniem podaliśmy, odbył się bankiet, na który przybyli także przedmieszczanie ruscy. Dr Fruchtmann wniósł zdrowie p. Hausnera, a ten w odpowiedzi toast na cześć miasta Stryja; sędzia Majeranowski wniósł zdrowie Koła polskiego, a prof. Pieniążek „Kochajmy się!" Dnia 28 p. Hausner udał się do Drohobyczy, gdzie także odbyło się zebranie wyborców; powitanym tam został na dworcu przez burmistrza Błażowskiego; przybył też na powitanie z Rychcic marszałek Rady powiatowej p. Bielski. Zgromadzenie zapowiedziane było na 3cią, a producenci nafty przygotowali interpelacyę w sprawie opodatkowania nafty. Burmistrz zastawił śniadanie.

— **Do Rady** powiatowej Staromiejskiej wybrany został z większej własności notaryusz Eugeniusz Kuryłowicz.

— **Włodzimierz Spasowicz** przybył w sobotę do Warszawy.

— **Równo,** miasto powiatowe na Wołyniu, uległo w znacznej części pożarowi.

— **Hr. Czarnecki Zygmunt** skazany został d. 27go czerwca przez trybunał Poznański na pół roku więzienia za wywieszenie na pałacu swoim chorągiewek o barwach narodowych, a robotnik, który tę robotę wykonał, skazany został na dwa tygodnie więzienia. Sąd pierwszej instancyi w Lesznie uwolnił hr. Czarneckiego. Prokurator wnosił rok więzienia.

— **Tragedya miłosna.** W Tarnorudzie w powiecie Skałackim kochali się syn Stawniczego Leon Flaszowski z służącą Jadwigą Rewus. Rodzice jej nie chcieli zezwolić na związek małżeński, oboje kochankowie postanowili zatem umrzeć. Jadwiga wyniosła cichaczem strzelbę swego służbodawcy i dała ją kochankowi. Ten nabiwszy broń drobnym śrutem, strzelił i ugodził Jadwigę w serce a potem dał ognia do siebie i po upływie godziny życie zakończył. Działo się to d. 19go czerwca.

— **W Pilźnie** zawiązał się komitet teatru amatorskiego, który dawać będzie przedstawienia na cele dobroczynne. Pierwsze takie przedstawienie d. 12 czerwca przyniosło czystego dochodu 23 złr., który wręczono burmistrzowi dla rozdania między ubogich.

— **Wycieczka do Górnych Węgier.** Węgierskie Towarzystwo literacko-artystyczne w Budapeszcie nadesłało nam zaproszenie do wzięcia udziału w wycieczce do Górnych Węgier, którą urządza dla swych członków i rodzin w dniach 9ym do 12go lipca. Sądząc z otrzymanego programu wycieczka ta będzie nader zajmującą, przyjemną i urozmaiconą. W dniu 8go lipca wyjedzie całe Towarzystwo z Budapesztu osobnym pociągiem do stacyi kolejowej Tornallja, ztąd zwiedzi słynną lecz jeszcze zbyt mało znaną jaskinię w Agtelek, rozciągającą się na przeszło 7 kilometrów pod ziemią i przewyższającą pod względem piękności utworów stalaktytowych obszerną grotę Adelsberską. Z Agtelek nastąpi wyjazd do miasta Dobszyny, ztamtąd zwidzenie wspaniałej lodowej jaskini Dobszyńskiej, pysznie oświetlonej. Następnie Towarzystwo wyjedzie wózkami do Popradu i Szmeksu i odbędzie kilka wycieczek w Tatry, między innemi do jeziora Szczyrbskiego. Wydział wspomnianego Towarzystwa postarał się o to, aby uczestni-

cy wycieczki mieli w drodze odpowiednie umieszczenie i wygodę.

— **Dufaure.** Senator Juliusz Armand Dufaure umarł d. 27 czerwca w willi swej Ruell pod Paryżem, licząc lat 83. Pierwszy raz wybrany deputowanym r. 1834, był r. 1839 w gabinecie Soulta ministra robót publicznych, r. 1845 wiceprezesem Izby deputowanych, w r. 1848 ministrem robót a następnie ministrem spraw wewnętrznych. Jako przeciwnik Napoleona III, został po zamachu stanu uwięziony. Po upadku cesarstwa powołał go Thiers do gabinetu jako ministra sprawiedliwości. W r. 1875 wstąpił znów do gabinetu, a w r. 1876 stanął na czele nowego gabinetu. W senacie zasiadał przez lat kilka.

— **Wybór rektora uniwersytetu wiedeńskiego** odbył się w sobotę z przeszkodami. Tym razem przypadała kolej na wybór profesora z wydziału teologicznego, lecz wyborcy z wydziału filozoficznego i część wyborców z wydziału lekarskiego chcieli usunąć wydział teologiczny, proponując radzcę dworu Dra Maassena. Druga jednak część prawników, a między nimi sam Maassen, obstawała za prawami wydziału teologicznego, który proponował profesora Dr Laurina. Prawnicy nie chcąc głosować na Laurina, głosowali na profesora teologicznego wydziału Dra Rickera. Maassen i Ricker otrzymali równą liczbę głosów, a los rozstrzygnął za Rickerem.

— **Bluntschlego „Prawo narodów“** zostało z nakazu rządu chińskiego i na jego koszt przełożone na język chiński dla szkoły mandarynów, a tegoż autora „Nauka o państwie nowoczesnem“ wyszła w Tokio w przekładzie japońskim.

— **Rząd rosyjski**, jak donoszą z Warszawy do *Polit. Corr.*, przekonawszy się, że roboty regulacyi Wisły na lewym brzegu idą opieszale, postanowił przyspieszyć takowe przez powiększenie sił roboczych technicznych, a w potrzebie przeznaczając na ten cel znaczniejsze wydatki.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Janusza, zwanego także „Jankiem rudym,“ poszukiwanego za kradzież popełnioną w Modlnicy małej, w Łagiewnikach, w Kapelance i w Podgórzu; Józefę Górkową i Stanisławę Kobrzyńską, za kradzież pieniędzy; Kazimierza Wolancika, za sprzedaż ptaków śpiewających; Bartłomieja Makułę, za kradzież płótna i worka; Helenę Spyrczyńską, za kradzież różnych rzeczy; Salomona Walchmana, za kradzież pieniędzy; Franciszka Antoniaka, za kradzież paltota; Maryę Semlerową i Jana Gunię, za kradzież odzieży; Józefa Stasińskiego, za kradzież obuwia; Walentego Juszczyńskiego, za kradzież paltota i podejrzane posiadanie prześcieradła; Jana Belicę, za oszustwo; za pijaństwo 3 osoby.

— **D. 28 czerwca** pochmurno, wieczorem i w nocy obfity deszcz; **termometr** od 14·8 doszedł do 19·0 C. Dnia 29 pochmurno, chłodno; term. od 13·2 doszedł do 18·0 C. **Barometr** dość wysoko; o g. 7 rano d. 30 stan jego był 746·0 millim., termometru 13·4 C. **Wiatr** zachodni.

— **W piątek d. 1 lipca:** ŚŚ. Teobalda w. i Aarona.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr.

Letni sezon teatralny ma być w tym roku ożywiony i urozmaicony. Kilka liczniejszych zjazdów, które odbędą się w naszem mieście w nadchodzących miesiącach, znacznie przyczynią się do tego. Zapowiedziane też są nowe sztuki treści wesołej, a nawet *Mieszczanin spanoszony* Moliera ukaże się na deskach teatru letniego; wznowione mają być także celniejsze utwory. W sobotę ukaże się *Rabagas* Sardou z dobrą obsadą; p. Żelazowski odegra po raz pierwszy rolę tytułową.

Popis muzyczny. Wczoraj w południe wobec licznie zgromadzonych słuchaczy, składających się z członków Towarzystwa Muzycznego i osób zaproszonych, odbył się w sali prób roczny popis uczniów i uczennic szkoły tegoż Towarzystwa. Program bardzo urozmaicony składał się z kilkunastu kompozycyj na fortepian, na skrzypce i do śpiewu, niemniej kilku cwiczeń gry na organach. Oczywiście, że wykonanie, jako niepochodzące od rutynowanych artystów lecz od uczniów, nie może podpadać na tem miejscu krytyce, winniśmy jednak zaznaczyć, że cały przebieg popisu świadczył dowodnie o umiejętnym kierunku a zarazem o sumiennej i gorliwej pracy nauczycieli Towarzystwa Muzycznego, mianowicie pp. St. Niedzielskiego, Blaschkiego, Barabasza, Singera i Richlinga.

Pani Modrzejewska kończy swoje występy w Londynie. W „Princess theatre“ danem będzie przedstawienie na jej benefis, w którem ma wziąć udział kilka znakomitości dramatycznych, między innemi Shara Bernard.

Pielgrzymka słowiańska do Rzymu.

Pielgrzymi galicyjscy w niedzielę o 7 wieczorem przybyli do Bogumina, gdzie się połączyli z przybyłymi krótko przedtem pielgrzymami wielkopolskimi. Tu X. Stojałowski i X. Janas zajęli się natychmiast rozdawaniem kokard i biletów pielgrzymom, poczem o godz. 8m. 20, rozmieściwszy się w 25 wagonach, udała się cała drużyna w dalszą drogę. A drużyna to nie lada i liczba jej przeszła wszelkie oczekiwania. Wielkopolan jest 109, Galicyan zaś, (bez Rusinów, których wraz z księżmi jest około 60) liczą z górą 400. Ponieważ zaś Czechów z Morawianami przeszło 400 od wczoraj już w Wiedniu bawi, czekając na przybycie Polaków, zatem w Tryeście siędzie na okręt pielgrzymów słowiańskich mniej więcej 1000. Wcale to pokaźna, jak widzimy, cyfra.

Przez całą drogę do Bogumina towarzyszyło naszym pielgrzymom nieznośne gorąco. W czasie pobytu w Boguminie deszcz z grzmotami ochłodził znacznie powietrze i odtąd podróż była już o wiele przyjemniejszą. Późno w noc rozlegały się polskie pieśni i litanije pobożne po polach Morawy, a z brzaskiem dnia znów się słyszeć dały. Niebo wyjaśniło się na godzinę przed północą i odtąd kometa przyświecał jasno podróżnikom, przypominając gwiazdę promienną, która niegdyś trzech królewskich pielgrzymów prowadziła do żłóbka Chrystusowego w Betleem.

Przecudnym rankiem przybyli pielgrzymi do Wiednia i już to pieszo, już to omnibusami odprawili wstęp do miasta, gdzie się rozmieścili po rozmaitych hotelach. Umieszczeniem włościan zajmował się X. Janas. O 9-ej odprawiło się nabożeństwo wspólne dla polskich pielgrzymów w Tumie św. Szczepana, poczem oglądano tę wspaniałą świątynię, a następnie kościół *am Hofe*, obok którego znajduje się kaplica św. Stanisława Kostki.

O 11 udali się pielgrzymi na audencyę do Nuncyusza Papieskiego X. biskupa Vanutellego. X. biskup Janiszewski w łacińskiej przemowie przedstawił X. Nuncyuszowi pielgrzymów polskich, prosząc o błogosławieństwo dla nich. X. Nuncyusz, szczerze wzruszony, odpowiedział słowami radości że widzi tak liczne grono pielgrzymów polskich i życzenia, aby ich pobyt w Rzymie był początkiem nowego rozwoju Kościoła i aby ci, którzy dziś nie stoją w związku ze stolicą Apostolską, połączyli się znią corychlej. Po przyjęciu błogosławieństwa X. Nuncyusza, pielgrzymi przystąpili do ucałowania jego ręki, a poczciwy nasz ludek polski padał mu do nóg i całował stopy. Rozczulony tem X. Biskup prosił aby tego zaniechano, lecz musiał w końcu uledz i błogosławił każdego z osobna.

Ze szczególną serdecznością zwracał się X. Nuncyusz do przedstawionych sobie prałatów rusińskich a potem do Unitów, zwłaszcza zaś do tych dwóch prawdziwych wyznawców, którzy aż z Chersońskiej gubernii zbiegli z wygnania, aby zamanifestować swą wierność Stolicy apostolskiej pomimo srogiego prześladowania moskiewskiego.

O 3 po południu, w poniedziałek, udano się na dworzec południowy, gdzie rozdano pielgrzymom karty przejazdu do Tryestu, dokąd o 5 wyruszono spodziewając się przed zachodem słońca uraczyć się widokiem Semeringu.

Na dworcu przyjmowali Polaków członkowie polskiego stowarzyszenia w Wiedniu „Ognisko.“

Morawianom i Czechom dowodzi X. Koželucha. Na powitanie ich odbył się koncert w sali Hotelu *zur Stadt Wien.*

W Wiedniu przyłączyło się jeszcze kilku Polaków do pielgrzymki Rzymskiej.

— *Czas* będzie miał w Rzymie podczas pielgrzymki swego przeostawiciela i sprawozdawcę.

— Ks. Adam Sapieha, który opóźnił swój wyjazd z powodu ślubów swego syna i córki wyjeżdża jutro do Rzymu.

O przyjęciu w Lublanie otrzymaliśmy jeszcze od jednego z pielgrzymów następujące doniesienie:

Pielgrzymi osobnym pociągiem tu przybyli. Wagonów 25 wiezie z górą 1000 osób. Lublana przyjmowała nas na dworcu kolejowym z entuziazmem. Teraz wszyscy pielgrzymi z całej Sławii w tutejszym kościele mają solenne nabożeństwo. „Święty Boże!“ grzmi w niebo. Za 2 godziny z Lublany wyruszamy do Tryestu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biόra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 27 i 28go czerwca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był nadzwyczaj mały, nie przenoszący w ogóle kilkaset korcy po większej części pszenicy. Ceny wskutek ożywionej chęci kupna podniosły się.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 58·— do 64·— złp., żyto na 22 funt od 54·— do 58·— złp., jęczmień na 202 f. od 32 — do 37 — złp. innych produktów tym razem nie dowieziono na targ.

Targ dzisiejszy na Kleparzu z braku dowozu zboża odbywał się w ciasnych granicach; z pruskich kupców żadnego nie było na targu. Przybyło tylko kilku hadlarzy z okręgu i z Szląska, którzy małemi partyami zakupowali po większej części żyto. Dla młynów parowych, zakupiono kilka większych partyj. Ceny tak z braku dowozu jak nierówmież z podniesienia się zagranicznych poszły i u nas w górę.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 11·25 do 12·20 złr., czerwona od 11·75 do 12·60 złr., pszenicę białą od 11·75 do 12·50 złr., żyto piękne od 11·25 do 11·60 złr.,— pośledniе od 11·— do 11·30 złr., jęczmień piękny od 8·— do 8·55 złr., pośledni od 7·50 do 8·— złr., owies od 7·15 do 7·58 złr., groch od 8·50 do 10·50 złr., tatarkę od 8·— do 8·75 złr., proso od 7·— do 7·50 złr., fasolę od 9·50 do 13 — złr., jagły od 11·— do 12·50 złr., rzepak od 12·— do 12·50 złr., wykę od 7·— do 7·25 złr., kukurudzę od 7·— do 7·50 złr.

Wiedeń 28 czerwca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku dziś także przy zupełnym zastoju not. nom. 35 złr.

Peszt, 27go czerw.: —·———·— złr.— **Wrocław**, 27go czerw.: w miejscu 56·80 ofiarow., na paźdz. 56·80 mrk. ofiarow.— **Szczecin**, 27 czerw.: w miejscu 58·— mrk., czerwiec-lipiec 57·80 mrk., na lipiec-sierp. 57·80 mrk., na jesień 56·50 mrk.— **Berlin**, 27go czerwca: w miejscu 58·30 mrk., na czerw.-lip. 57·80 mrk., na sierpień-wrzesień 58·30 mrk., na wrześ.-paźdz. 56·60 mrk.— **Paryż**, 27go maja: na ten miesiąc 64·75 frk., na lipiec 64·25 frk., na lipiec-sierpień 64·25 frk., na wrzesień-grudzień 61·50 frk.

Nafta. **Wiedeń**, 28 czerwca: za 100 kilo z dworca z cłem: 16·50—16·75 złr. — **Tryest**, 27 czerw.: za 100 kilo bez cła 10·25—10·50 złr.— **Brema**, 27 czerw.: za 50 kilo 7·70 mrk.— **Hamburg**, 27 czerw.: w miejscu 7·80 mrk., na czerw. 7·80 mrk., na wrzesień-grudzień 8·10 mrk. — **Antwerpia**, 27 czerwca: za 100 kilo 19·25 frk.— **Nowy Jork**, 27 czerw.: za galonę $8^1/_4$ ct. pap., w **Filadelfii** $8^1/_8$ ct. pap.

Kraków dnia 28 czerwca. — Przyjechali:

HOTEL VICTORIA. Ks. J. Czartoryski z Wiednia, hr. L. Wodzicki z Tyczyna, hr. A. Ostrowski z Radoszyc, hr. Z. Szembek z Poręby, hr S. Stadnicki z Kresowic, hr. S. Morstinowa z Wiednia, Z. Dembowski z Kosienic, A. Wieczorek z Białegostoku, M. Wesołowski z Wilna.

HOTEL SASKI. Ks. A. Sapieha, ks. W. Sapieha z Krasiczyna, hr. J. Szembek z Wołynia, hr. Zyg. Grudziński z Poznania, hr. M. Stadnicka z Sieradza, hr. E. Taranka z Opawy, T. Koczorowski z Poznania, J. Jędrzejowicz z Sniatynia, B. Mogilnicki z Wołynia, L. Gnoiński, A. Białecki, I. Bordowski K. Popłoński, K. Orsetta z Warszawy, K. Ossipowa z Miechowa, H. Gnatowski z Ukrainy, J. Freudenreich, X. J. Lewandowski z Poznańskiego.

Ostatnie wiadomości.

Hr. Artur Potocki wystąpił z Rady nadzorczej Banku dla krajów, a w jego miejsce powołanym został hr. Jan Stadnicki, poseł na sejm krajowy.

W Drohobyczy poseł Hausner dał w swej mowie wyraz tym samym zapatrywaniom, które wypowiedział w Stryju i tylko rozwinął je. Zarzucił on wiernokonstytucyjnym, że w sprawie okręgu cłowego Brodów poświęcili interesa tego wiernokonstytucyjnego miasta! Twierdził dalej, że stronnictwo prawa wyzyskiwało większość terroryzując ją. Większość nie miała ani popularności ani nie odpowiedzialności przysługującej mniejszości, w zamian nie cieszyła się ani władzą ani powodzeniem przysługującem większości. Mowca jak wiadomo był dawniej przeciwnikiem p. Dunajewskiego, o względność zatem dla niego, nie może być posądzonym; od chwili jednak jak minister finansów energicznie wystąpił przeciw złemu duchowi w sprawie podatku gruntowego przeciw Chestekowi i jak wzniósł się ponad rutynę biurokratyczną w sprawie podatku dochodowego od stowarzyszeń, nie mógł mu odmówć swojego uznania. Przemawiał dalej za powołaniem nowych parów, przeciw unieważnieniu wyborów z Górnej Austryi. Dotknął znowu myśli reformy wyborczej, któraby niżej opodatkowanych przypuściła do urny. Prawica dość obojętnie przyjęła tę myśl, której wykonanie zgotowałoby stanowczą klęskę lewicy; jeden tylko hr. Hohenwart, „ten najznakomitszy mąż stanu prawicy, który od swego ministerstwa wiele się nauczył, a który posiada rzadki przymiot zapomnienia tego co wznowionem być nie może“ zajmował się gorąco reformą wyborczą. Mowca potępił Koło Polskie w sprawie kolei transwersalnej dla tego, że złożyło broń wobec argumentów Herbsta, i że nie wystąpiło z żądaniem aby Lwów był siedzibą nowej kolei. Zebranie uchwaliło p. Hausnerowi *votum* zaufania. Udał się on następnie do Sambora.

Wybory do Izby handlowej pragskiej wypadły dotąd na korzyść Niemców, otrzymali oni znaczną większość w sekcyi handlowej tej izby, w rzemieślniczej będą w mniejszości znacznej. Od kilku dni ponawiają się w Pradze niepokoje uliczne i zatargi między ludnością dwóch narodowości; sprzeczki mają głównie miejsce między studentami i przyszło do starć i bijatyk w których znaleźli się i lekko ranni i pobici. Dzienniki wiedeńskie usiłują oczywiście wyśrubować te zajścia, które aczkolwiek małoznaczące, są pożałowania godne. Rada Miejska pragska wydała okólnik, zalecający obu narodowościom spokoj i godne zachowanie się.

Mówią, że jenerał Fadien zostać ma w Petersburgu naczelnikiem biόra prasowego.

Z Petersburga telegrafują do *Kuryera Warszawskiego:*

„Doktor filozofii Piotr Chmielewski został przez ministra oświaty zatwierdzony w obowiązkach profesora literatury polskiej na uniwersytecie warszawskim“.

Tym sposobem załatwionaby była ta ważna a już długo ciągnąca się sprawa.

Donoszą dalej ze stolicy Rosyi, że komisya do wynalezienia środków obniżenia opłat wykupnych od włościan, ma się także zająć tem, czy we wsiach mających mniej niż sto domów, mają być zakładane szynki i czy nie należałoby ograniczyć ich liczbę do *minimum.*

W celu zaprowadzenia oszczędności wszystkie ministerya mają ograniczyć liczbę swoich urzędników, znieść niepotrzebne formalności oraz gratyfikacye i zapomogi dawane urzędnikom.

Poseł rosyjski w Wiedniu p. Oubril bawi w Petersburgu i przypuszczają, że podczas jego tam bytności toczą się rokowania w sprawie bułgarskiej. Mówią, że p. Oubril przywiózł własnoręczny list cesarza Austryackiego do cesarza Rosyjskiego, oraz, że takiż list nadszedł do Petersburga od cesarza Niemieckiego.

Telegramy własne „Czasu.“

Londyn 30 czerwca. Korespondent *Standarda* miał dłuższą rozmowę z księciem Aleksandrem Bułgarskim. Książę oświadczył, że wybrał dyktaturę, aby zapewnić Bułgaryi na przyszłość wolność i prawa konstytucyjne. Książę oskarżał całą administracyę o korupcyę; podstawą wszystkich projektowanych ustaw są samolubne cele. Książę chciał ustąpić z tronu, wszelako Car, tudzież cesarzowie Niemiecki i Austryacki, do których się odwołał, odpowiedzieli, że powinen działać, jak to uzna za stosowne, byle tylko nie porzucał Bułgaryi. Car radził mu zawiesić konstytucyę. Książę będąc przekonany, że Bułgarya ma przed sobą wielką przyszłość, zdecydował się pozostać, wie jednak, że dziś żaden panujący nie może sam rządzić. Dla tego chce on podzielić się pracą z ludem. Bułgarowie powinni jednak wprzódy nauczyć się, co się da zrobić z uczciwą administracyą.

Sofia 29 czerwca. Na 385 wyborów do zgromadzenia narodowego, wiadomych jest 205, a wszystkie są przychylne dla księcia.

Telegramy biura koresp.

Buda-Peszt 30 czerwca. Wiadome są dotąd wybory w 341 okręgach. Wybrano 190 liberałów; 68 z partyi niezawisłej, 69 z umiarkowanej opozycyi, 6 bezbarwnych, 7 z partyi narodowej.

Praga 30 czerwca. Organa czeskie zostały dziś skonfiskowane. Profesorowie czescy i docenci wystosowali do akademickiego stowarzyszenia czytelni wezwanie, aby unikano wszelkiego zajścia i starali się w duchu czysto patryotycznym utrzymywać porządek akademicki ustawą przepisany. Jak mówi obwieszczenie na murach uniwersytetu, odczyty profesorów są dziś wstrzymane.

Berlin 30 czerwca. Biuletyn o przebiegu choroby Cesarzowej brzmi: Niema gorączki. Początek polepszania się funkcyj; osłabienie nerwowe trwa jeszcze.

Paryż 30 czerwca. *Le Temps* pisze: Śledztwo w Saidzie wykazało, że spółka Alfo zawiadomioną była przez władzę wojskową o grożącem niebezpieczeństwie i otrzymała wezwanie do usunięcia służby. *Le Telegraphe* donosi: Minister wojny Farre postanowił urządzić ufortyfikowaną linię straży przed Géryville. Zapewniają, że Bu Amema ofiarował wydać jeńców za wykupem.

Londyn 29 czerwca. Dziś ogłoszono wyrok sądu karnego na Jana Mosta na 16 miesięcy robót przymusowych.

Petersburg 30 czerwca. *Agence russe* donosi: Komisya biegłych wyznaczona do uregulowania spraw włościańskich, prowadzi dalej prace swoje. Hr. Ignatiew przedstawiał członków komisyi Cesarzowi, a ten rzekł do nich: Sądziłem, że reforma wykonaną będzie nie na drodze administracyjnej, jak pierwiastkowo była rozpoczętą i że może się odbyć bez udziału bezpośredniego reprezentantów terytoryalnych. Członkowie komisyi zorganizowali samoistnie swoje zebrania, wybrali biόra i przewodniczącego, ministrowie wdawali się tylko o tyle, o ile potrzeba było dostarczyć koniecznego materyału.

Petersburg 30 czerwca. Telegramy konsula rosyjskiego Hytrowa donoszą o pełnem zapału przyjmowaniu wszędzie księcia Bułgarskiego przez lud. Głosy ludu na rzecz księcia są zapewnione. W Rahowie i Nikopolis przyszło do zamieszek wywołanych przez opozycyę i ogłoszony tam został stan oblężenia. *Agence russe* uważa kryzys w Bułgaryi za uchyloną; zaprzecza ona istnieniu mniemanego planu Porty zajęcia wschodniej Rumelii; zaprzecza, aby książę Milan zobowiązał się w Petersburgu powołać na nowo gabinet Risticza; oświadcza, że podanie dzienników o celu przybycia tu posła rosyjskiego Oubrila są mylne.

Rzym 30 czerwca. Izba uchwaliła w tajnem głosowaniu 202 głosami przeciw 116 ustawę reformy wyborczej. Lewica przyjęła ten wynik głosowania oklaskami.

Rzym 29 czerwca. Izba uchwaliła przedłużenie traktatów handlowych z Francyą, Belgią, Anglią, Niemcami i Szwajcaryą; przyjęła porządek dzienny wzywający rząd do prowadzenia gorliwie układów w celu ponowienia traktatów na podstawie wzajemności a w razie niepowodzenia się układów, do zbadania potrzeby zmian taryfowych, któreby zaprowadzonemi być miały. Magliani oświadczył, że rząd przekłada taryfy konwencyonalne nad ogólne taryfy na podstawie zupełnej wzajemności; jeśliby jednak rokowania miały spełznąć na niczem, ogólne taryfy będą wzięte pod rozwagę.

Belgrad 30 czerwca. Między ministrem spraw zagranicznych a posłem amerykańskim przyszło do zupełnego porozumienia pod względem traktatu handlowego i konwencyi konsularnej.

Warna 30 czerwca. Dotychczas wiadomych jest 205 wyborów, a wszystkie przychylne księciu.

Bukareszt 30 czerwca. Izba deputowanych przyjęła projekt ustawy o urządzeniu giełdy handlowej w Bukareszcie w brzmieniu uchwalonem przez senat i wybrała komisyę dla przygotowania obrad nad wnioskiem Rosettego pod względem wyborów.

Konstantynopol 29 czerwca. Dzienniki tureckie donoszą, że jedna fregata turecka i dwie korwety odpłynęły do Krety, i ztamtąd z stojącą tam korwetą „Muzzaffer“ mają udać się do Tripolis. Konwencya bezpośrednio z Grecyą podpisana będzie jutro albo w sobotę.

Konstantynopol 30 czerwca. Wczoraj zapadł wyrok w procesie o zamordowanie sułtana Abdula Azisa. Said bej i Riza bej skazani zostali na 10 lat do ciężkich robót a reszta dziewięciu oskarżonych na śmierć.

Tunis 29 czerwca. Bej tunetański nakazał wysłać 12000 zbrojnych do Sfax, w celu zapobieżenia agitacyi i kontrabandzie materyałów wojennych. Cztery okręty francuskie krążą w tym samym celu w zatoce Gabes.

Kursa. — **Wiedeń** 30 czerwca, 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·20. — Renta srebrna 78·—. — Renta złota 93·70.— 6% Renta złota węgierska 117·65. — Losy z roku 1860. 132·75. — Akcyje Banku Narodowego 835·— — Akcyje kredytowe 356·—. — Londyn 116·—. — Srebro —·— Napoleony 9·27. — Lombardy 125·—. — Losy 1864 roku 175·75. — Akcyje kolei Karola Ludwika 340·25. — Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 180·—. — Akcyje kolei węg. półn.-wschodn. 165·—. — Anglo-Bank 150·—. Ruble 119·$^1/_4$ — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 103·—. — Nowa renta papierowa —·—.— 4% Renta węgierska 96·20.

Usposobienie giełdy: ożywione.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 30 Czerwca.

	płacą	żądaj
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	119 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 64
Marki niemieckie za 100 marek	56 50	57 50
Dukat ważny	5 45	5 58
20-frankówka	9 23	9 35
Imperyał ważny	9 48	9 58
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 50	104 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 75	102 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w.a.)	96 —	97 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w.a.)	101 70	103 —
6% listy „ banku hipot. (we Lwowie za 100 złr. w.a.)	103 50	104 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w.a.)	103 50	105 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	102 25	103 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser- I [za 100 rubli]	97 — rub.kop.	99 — rub.kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50	100 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	330 —	334 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	179 —	181 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	309 —	315 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 50	22 —
Losy miasta Stanisławowa	24 50	26 —

Wiedeń 28 Czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 90	77 05
4⅕% „ srebrna	77 60	77 85
4% „ złota	93 70	93 90
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 —	122 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 75	132 --
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 75	135 26
„ „ 1864 „ 100 „	175 50	176 —
„ „ 1864 „ 50 „	174 —	175 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	105 50	106 50
Bukowińskie „ „	99 25	100 —
Galicyjskie „ „	101 25	101 75
Morawskie „ „	104 25	— —
Niższo-austryackie „ „	105 50	— —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 75	98 75
Węgierskie „ „	99 —	99 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 75	98 75
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	134 20	134 6
6% Renta węgierska złota	117 60	117 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	97 —	97 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	150 30	150 50
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	242 —	243 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	354 60	354 80
„ „ węgierskie 200 „	355 —	355 50
Depositen-Bank 200 „	236 —	236 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	840 —	845 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	826 —	827 —
Unionbank 100 „	141 20	141 40
Verkehrsbank ogólny 140 „	139 —	139 50
Wied. Bankverein 100 „	135 60	135 90
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	173 50	173 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	620 —	622 —
Elżbiety 210 „ „	207 --	207 50
Linz-Budweis 200 „ „	187 25	187 75
Salzburg-Tyrol 200 „ „	180 75	181 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2458	2463
Franciszka Józefa 200 „ „	195 50	196 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	331 50	332 —
Koszycko-Oderberg 200 „ „	148 75	149 25
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	179 —	179 25
Nordwest austr. 200 „ „	229 —	229 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	248 —	248 50
Rudolfa 200 „ „	162 75	163 25
Siedmiogrodzka I 200 „ „	165 75	166 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	363 25	363 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	124 75	125 25
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	249 50	250 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	166 75	167 25
„ Nord-Ost 200 „ „	163 25	164 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	171 75	172 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	116 25	116 50
5% „ „ papier. 33 lat	102 25	102 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	103 —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 75	107 25
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 50	103 --
5½% „ „ złote 36 lat	98 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 —	97 —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	102 --	102 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	102 —	102 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 60	104 1
6% „ „ Włość. „	— —	103 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 75	102 95
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	99 50	100 —
5½% „ Boden Kredit-Institut	103 —	104 25
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	94 30	94 70
Alföld-Fiume 200 „ „	96 30	96 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 —	— --
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	100 10	100 40
„ Em. 1862 300 „ „ „	100 10	100 40
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	102 50	102 70
„ Em. 1870 200 „ „	101 90	102 30
„ „ 1872 200 „ „	102 —	102 50
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 25	101 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. austr. „	101 75	102 25
„ Mor.-Szlaz. linia 1871/72 5%	107 50	108 —
„ poż. 14 milion. 1872 „	105 75	106 25
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	— —	103 —
„Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	101 70	102 10
„ Em. 1873 200 „ „	101 —	102 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	108 50	108 75
„ II „ 1867 300 „ „	108 50	108 75
„ III „ 1871 300 „ „	108 50	108 75
Koszycko-Oderb. 200 „ „	95 75	96 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 75	96 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	99 25	99 75
„ III „ 1868 300 „ „	99 —	99 25
„ IV „ 1872 300 „ „	95 50	96 —
Nordwestb. austr. 200 „ „	103 —	103 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	102 60	102 90
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 —	— —
Rudolfa 300 „ „	100 —	— —
„ Em. 1869 300 „ „	99 30	99 70
„ Em. 1872 300 „ „	99 30	99 70
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	116 —	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	91 20	91 40
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	176 —	179 --
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	132 25	132 75
„ 200 złr. 5%	114 75	115 25
Theissb.-Gesell. „ „	102 —	102 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	92 40	92 60
„ „ II Em. 200 „ „	91 75	91 90
„ Nordost 300 „ „	91 30	91 60
„ „ złotem 200 „ „	113 50	— —
„ Westbahn 200 „ „	95 50	96 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	93 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	115 —	115 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	129 75	130 25
„ Węgierskie „ 100	123 50	124 —
3% „ Tureckie fr. 400	26 75	27 25
Kredytowe złr. 100	179 25	180 25
Clary złr. 42	42 —	43 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	113 50	— —
Insprukn. „ 20	25 50	25 75
Keglewicha „ 10½	16 —	17 —
Krakowskie „ 20	21 25	21 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	39 —	40 —
Palffy „ 42	40 75	41 —
Rudolfa „ 10½	19 25	19 75
Salma „ 42	51 —	52 50
Salzburgskie „ 20	23 —	23 75
St. Genois „ 42	46 75	47 25
Stanisławowskie „ 20	25 —	25 25
4½% Tryesteńskie „ 105	128 50	— —
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ 21	31 50	32 —
Windischgrätza „ 21	42 —	42 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 51	5 53
20 frankówki	9 28	9 29
Imperyały rosyjskie	9 54	9 56
Funty szterl. angielskie	11 66	11 70
Liry tureckie złote	10 63	10 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	57 05
Rubel papierowy za 100	117 75	118 25

Lwów 28 Czerw.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	311 —	315 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 35	102 85
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 85	102 85
5% „ „ Banku hip. gal.	103 60	104 60
6% „ „ „ włośc. galic.	103 —	105 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	100 60	101 70
6% „ pożyczki krajowej	103 —	104 25

Warszawa 23 Czerw.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	001	—
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	100	30
kupon	—	—	001	
4% Listy likwidacyjne	—	—	87	75
kupon	—	—	024	

Tylko co wyszła książka p. n.

Wawel.

Katedra, Zamek, Biskupstwo.

Z wydawnictwa dzieła:

„Kraków święty"

z dodatkiem

Informacyi dla zwiedzających Kraków.

Cena egzempl. karton. . . . **75 ct.**
„ „ w ozdobnej a trwałej oprawie . . **1 złr.**

Nakładem Księgarni Katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego
w KRAKOWIE. [1762-2-10]

Wyszła z druku i jest do nabycia w księgarniach książka p. t.

Filozofia i jej zadanie

przez (1797)
X. *Maryana Morawskiego* T. J.
Wydanie drugie uzupełnione.
We Lwowie 1881.

Właśnie opuściła prasę broszura pod tytułem:

Sejmik relacyjny

we Lwowie dnia 19 czerwca 1881 r.
(Głos Dra **Fr. Smolki** i sprawozdanie posła Dra **L. Wolskiego**).

Skład główny we **Lwowie w księgarni F. H. Richtera:** do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena 20 c., z przesyłką pod opaską 22 c.

Zamówienia zamiejscowe uprasza się **przekazem** pocztowym z załączeniem 22 cent. (1796-1-3)

Za zaliczką pocztową nie wysyła się.

Wzywa się pana **W. D.** po raz ostatni do odesłania reszty przynależnej sumy w przeciągu dni 8min, po upływie zaś których wymienię całe nazwisko. (1823) *K.. M..*

Podziękowanie.

W maju b. r. zniszczył pożar nasze domy prawie zupełnie. Zostaliśmy pozbawieni w jednej chwili wszelkiego mienia. Zaraz po tem nieszczęściu znany z dobroczynności JWP. Kazimierz br. Konopka darował nam wszystkie drzewa budulcowe. Za ten hojny dar niech na Cię i Twą rodzinę JWPanie spływają obficie łaski Nieba, o które przejęci wdzięcznością pogorzelcy zanieśli już swe modły. — Mikulińce w czerwcu 1881 r.
(1819) *Laibisch Bomze. Mojżesz Vogelbaum.*

PODZIĘKOWANIE.

W marcu wybuchła w mojej oborze zaraza płucowa, dzięki jednak umiejętnie przeprowadzonemu szczepieniu przez p. Paculę, weterynarza miejskiego z Krakowa, ocalała moja obora tak dalece, że ze szczepionych sztuk ani jednej nie straciłem.

Uważam sobie za miły obowiązek podziękować publicznie p. Pacule za uratowanie mojej obory, oraz polecić ten zbawienny środek leczniczy pp. właścicielom ziemskim. (1824)

Faćmiech d. 26 czerwca 1881 r.
Edward Günther.

Rodzicom i Opiekunom.

W pensyonacie moim przez czas wakacyj codziennie od godziny 8 do 11 rano przygotowywać będę do wstępnego egzaminu uczniów do szkół gimnazyalnych lub też realnych uczęszczać mających. (1799-1-2)

Zawiadamiam też niniejszem, że na rok przyszły przyjmuję jak zwykle **młodzież** szkolną na mieszkanie, wikt i korepetycyę.

Władysław Kudasiewicz,
w Krakowie, ulica Franciszkańska, dom OO. Franciszkanów, naprzeciwko Pałacu Biskupiego, drugie podwórze, I. piętro.

Pomocnik ogrodniczy

kawaler, poszukuje posady od 15 lipca; praktykował u p. K. Freegego w Krakowie. Adres Jan OGUREK w Czchowie. (1818-1-2)

Skład Nasion

dawniej J. Jerzmanowskiego
w Krakowie, ulica Sławkowska 263,
poleca na obecną porę

Gorczycę białą kilo 20 cnt.
Koński Ząb kilo 18 cnt.
Rzepę olbrzymią Turnips oryginalny ze Szkocyi sprowadzony **kilo 1 złr. 80 cnt.**
Rzepę ścierniankę długą i okrągłą Ulmską **litr 60 ct., kilo 85 ct.**
Również nasiona Traw i Koniczyn.
Jakoteż znaną Herbatę po cenie złr. 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5 złr.
Kwiat (Pecco) 5 złr. Okruchy 1 złr. 40 c. za ½ kilo. (1798-1-5)

Komisowy i agencyjny handel zbożowy

poszukuje dla **Monachium**, w danym razie dla **Bawaryi** zastępstwa większych domów. Bardzo dobre polecenia. — Odwrotne oferty należy przesłać opłatnie pod **liter. A. 1499** do ekspedycyi ogłoszeń **Rudolfa Mosse** w **Monachium.** (1737)

On cherche à partir du 1er septembre une **Bonne** française d'une quarantaine d'années. S'adresser jusqu'au 15 juillet à la librairie de M. Gebethner & Cie. (1800-1-3)

Buchhalter

i (1822-1-10)

korespondent

dokładnie i praktycznie z rachunkowością fabryczną, gospodarczą i handlową, podwójnie prowadzoną obeznany, poszukuje posady. Dotąd pracował przy fabrykach i obszernych ekonomiach na Wołyniu i w Kijowie przy Warszawskiej Asekuracyi. Adres w drukarni „Czasu" dla **A. S.**

Dwie bony Niemki, wyznania katolickiego, władające nieco językiem polskim i znające roboty damskie, poszukują natychmiast, każda z nich osobno lub wspólnie, umieszczenia do kształcenia jednego lub dwóch dziatek. Racibórz, Szlązk górny (Ratibor O. S.) Rynek Nr. 3. Paulina i Klotylda siostry Ermisch. (1820-1-3)

Kosmetyki i bielidła

prawdziwe zagraniczne w największym wyborze jedynie u **Wilhelma Fenza w Krakowie.**

Cenniki i przesyłki zamiejscowe odwrotnie. (1241-6-)

W KRAKOWIE

małe gospodarstwo z dużym placem pod budowę, w pięknem miejscu położone, przed rogatkami, jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość u Wgo *Launera* w handlu żelaznym, przy ulicy Floryańskiej w Krakowie. (1702-4-4)

Handel korzenny

z zupełnem urządzeniem, przy jednej z najcelniejszych ulic miasta Krakowa położony, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli *Z. Sokołowski*, ul. św. Jana Nr. 35. (1666-5-5)

Nasienie RZEPY PASTEWNEJ
ścierniankі (Stoppelrübensamen) **1** litr po **1** złr. w. a. poleca **Skład nasion J. Bulsiewicza w Bochni.** (1699-2-16)

FABRYKA TOWARÓW GLINIANYCH

KAROLA DUDY

w Bielsku, w Szl. austr.

poleca Szanownej Publiczności, tudzież pp. budowniczym swój skład wszelkiego gatunku najlepszych

pieców porcelanowych i glinianych (1754-2-3)

w bardzo gustownem i modnem wykonaniu po najtańszych cenach. — Również obejmuje na siebie stawianie pieców trwale i dobrze.

Cenniki darmo i opłatnie.

Medal zasługi w Bielsku 1867—1871.
Medal srebrny w Krakowie 1870.
Medal zasługi w Wiedniu 1873.
Medal zasługi we Lwowie 1877.
Medal złoty w Cieszynie 1880.

Rudolf Fuchs

fabryka powozów

W BIAŁY,

założona 1814 r.,

oznajmia, iż ma **powozy** w różnych kształtach po najtańszych cenach do sprzedania. (1766-2-9)

Balsam aromat. salicyl. wodę do ust
30 cnt.
pieniący salicyl. proszek do zębów
30 cnt.
niezbędne przybory toaletowe
które z powodu swych znakomitych skutków uzyskały już znaczną sławę, polecamy usilnie dla konserwowania zębów i odświeżenia dziąseł, następnie do usunięcia wszelkich bolesnych chorób zębowych, niemiłych woni z ust i osadu zębowego. (1324-6-12)
Główny skład ma J. WEIS, Mohren-Apotheke w Wiedniu, Tuchlauben Nr. 27.

!!Zwraca się uwagę!!

Wyrabiana przez nas oddawna i kilkakrotnie odznaczona

papa dachowa napuszcz. kauczukiem

nadaną została jak najświetniej jako lekkie, trwałe i tanie pokrycie dachów. Nasz **czarny i czerwony lakier dachowy** nadaje się nietylko do pomazania nowych dachów papowych, ale także na stare dachy papowe, które przezto stają się **nieprzemakalne i trwałe.**

Kompletne pokrywanie dachów
przyjmujemy w ugodę i dajemy porękę za mocne wykonanie i trwałość.

Posnansky & Strelitz
w Wiedniu, VI. Mollardgasse Nro 17.

Wzory, prospekta i polecenia chętnie posyłamy na żądanie. (1546-8-10)

Zastępca w KRAKOWIE: p. *M. Zieleniewski*, inżynier, ul. Krowoderska l. 167

„ZAKOPANE"

u podnóża Tatrów.

Nowo wybudowany zakład przyrodoleczniczy otwarty został w tym roku dnia 30 czerwca. Zaopatrzony we wszelkie przybory nowoczesnego wodoleczenia włącznie z kąpielami parowemi i słonecznemi (helioterapią), tudzież w przyrząd elektryczny najnowszej konstrukcyi.

Przez wzgląd na zwiedzających to uzdrojowisko licznych zwolenników dawniejszych metod leczenia, urządzona przy zakładzie apteka i skład wód mineralnych.

(1821-1-3) Właściciel i kierownik Dr. *Wenanty Piasecki* ze Lwowa.



BEZ KOTŁA PAROWEGO

wytwarza się para do ruchu machin parowych i do innych celów przez Hocka patentowane **piece parowe.**

Tanie urządzenie. Nader mała konsumpcya paliwa. Bezwzględne bezpieczeństwo. Żaden komin parowy. Żaden osad w kotłach. Żadne zaścianowanie między ogniem a wodą. Potrzeba mało miejsca. Ogólne zastosowanie.

Piece parowe dostarczone będą z machinami parowemi i kompresorami lub bez nich. (1736 1-10)

Prospekta darmo.

Loebersdorfska fabryka machin i odlewarnia żelaza w Loebersdorf pod Wiedniem.

MATTONIEGO

GIESSHUBLER

najczystszy alkaliczny **szczawik,** — najlepszy napój stołowy i orzeźwiający, — doskonale działający w nieżycie organów oddechowych i trawienia i pęcherza. — **Pastilles** digestives et pectorales.

Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych, kawiarniach restauracyach. (62-21-52)

HENRYK MATTONI w KARLSBADZIE.

W skutek uchwały Wydziału Kasy Oszczędności na nowo ukonstytuowanego z dnia 23go czerwca 1881 r., Kasa Oszczędności Tarnowska od wszystkich wkładek dawnych i świeżych płacić będzie 5% od dnia 1go lipca 1881 r.

Prezes Wydziału;
X. Józef Martusiewicz,
Prałat Scholastyk.
Sekretarz: (1789-3-3)
Dr. Eliasz Goldhammer.

Dom bankowy i komisowy

Haymann & Klein

w Wiedniu, IX., Kolingasse Nr. 10

poleca się do wykonania zleceń giełdowych pod najprzystępniejszemi warunkami. (1568-11-12)

Ces. i król. Najwyższe uznanie.

KĄPIELE GLEICHENBERG

Złoty medal. Paryż rok 1878.

w STYRYI.

Godzina jazdy od stacyi Feldbach węg. kolei Zachodniej.

Rozpoczęcie pory 1 maja.

Rozpoczęcie kuracyi winogronowej w początku września.

Szczawiki alkaliczno-muryatyczne i żelaziste, żętyca owcza, mleko, wziewania igliwiowe i rozproszkowanej solanki zdrojowej, kąpiele z gazu kwasu węglowego, żelaziste, rzeczne, igliwiowe, zimne z urządzeniem do kuracyj zimną wodą.

Johannisbrunnen pod Gleichenbergiem.

Wyborny i bardzo zdrowy napój orzeźwiający: wielka obfitość wolnego kwasu węglowego, dostateczna ilość do **wzniecenia strawienia** natronu z kwasem węglowym i soli kuchennej, tudzież brak połączeń wapiennych obciążających żołądek, czynią **Johannisbrunnen** szczególnie **polecenia godnym w cierpieniach żołądka i pęcherza.** (878-8-10)

Do nabycia we wszystkich większych handlach wód mineralnych.

Zapytania i zamówienia na powozy, mieszkania i wody mineralne przyjmuje Dyrekcya zdrojowa w Gleichenbergu, lub skład świeżo założony w Wiedniu, I., Wallfischgasse Nr. 8.

Znojmskie wiśnie sercowe

tak zwane najszlachetniejsze PÖLTENBERGER KLOSTERKIRSCHEN

wielkie, twarde, mięsiste, z drzewa codziennie świeżo zbierane, w koszykach po 5 kilo czyli 10 funtów cłowych rozsyłam pocztą opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych państwa austryacko-węgierskiego, państwa niemieckiego i Szwajcaryi za zaliczką

2 złr. w. a. za koszyk 5 kilowy.

S. M. Zeisel w Znojmie (Znaim).

Większą ilość jaknajtaniej wedle umowy; również rozsyłam wszelkie inne owoce najszlachetniejsze gatunki owoców i warzyw, jako: brzoskwinie, agrest, mirabelki, renkloty, gruszki; meruny, śliwki, jabłka, winogrona, zielone ogórki wielkie i małe ogórki korzenne w occie winnym, korniszony w słojach i baryłkach, wszelkie kompoty i marmelady w cukrze (owoce duszone), tudzież wszelkie konserwy owocowe w occie i soli, mianowicie: szparagi, kalafiory, kukurudzę, zielony groszek krajany, sałatę z groszku, sałatę z groszku szparagowego, mizeryę, wyborne ogórki w musztardzie, grzybki, cebulkę drobną, mix-pikle pieprzne, pikle w musztardzie, rajskie jabłka, głóg, musztardę Damen-Mandel-Senf i Export-Doppel-Senf, następnie rozsyłam za zaliczką pocztową opłatnie w 5 kilowych paczkach pocztowych najlepszą aromatyczną

Kawę

perłową Ceylon	po 1 złr. 86 cent.	za 1 kilo netto
plantacyjną Ceylon	„ 1 „ 62 „	„
wyborową Kuba	„ 1 „ 70 „	„
prawdziwą arabską Mokka	„ 1 „ 84 „	„
złotą Jawę	„ 1 „ 46 „	„
naturalno-zieloną Jawę	„ 1 „ 40 „	„

Wszelkie inne gatunki jaknajtaniej wedle umowy.

Zamorski wywóz moich mix-piklów i innych konserwów owocowych i jarzynnych miał w następstwie bezpośredni związek z miejscami produkującemi kawę na Ceylonie, Kubie, Jawie itd. To spowodowało mnie do dowożenia jako zamiennej wartości najlepszej kawy, którą teraz po najtańszych cenach sprzedaję. (1673-10-30)

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

TAPETY z fabryk francuskich, saskich, holenderskich i austryackich — otrzymaliśmy

SKŁAD FABRYCZNY

i sprzedajemy takowe w cenie (1773-2-20)

od cent. **18** i wyżej.

Na prowincyę posyłamy wzory.

Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

UDOSKONALONE **rewolwery**

patentowane na cały świat, samodziałające w wyrzucaniu naboi wystrzelonych.

Wielkość kieszonkowa . . . złr. 15 ct. —
25 naboi stosownych . . . . ct. 90
futerał skurzany 80 ct. lepszy z paskiem 1·50

jedynie u F. J. Demmera w Krakowie pod największą gwarancyą.

(1503-5-)

Cement portlandzki groszowiecki, najsilniejszy, beczka 175 kilo złr. 4 ct. 80

Wapno kufsteinskie w beczkach 100 kilo złr. 2 ct. 60

Gips krakowski sztukatorski 100 kilo złr. 1

Gips wiedeński 100 kilo złr. 4, 6, 8 alabastrowy złr. 14

Glinka krakowska 100 kilo złr. 2

Wszelkie **farby, lakiery** angielskie Harlanda, **pokosty, pędzle** i t. p.

poleca dom handlowy pod firmą

FR. LENERT w Krakowie,

który utrzymuje składy powyższych artykułów po cenach fabrycznych. (1491-6-)

Dzwonki elektryczne,

telefony, konduktory do ściągania piorunów, water-closety nad kanałami hermetyczne, zakładam po domach prywatnych, fabrykach i hotelach.

Pokrywam dachy cynkiem, miedzią, blachą żelazną, papą, swoim lub właściciela materyałem, wszelkie ornamenta cynkowe wykonywam jaknajdokładniej i po umiarkowanych cenach, mając długoletnią praktykę w tym zawodzie zagranicą i w Krakowie, do tego odpowiednie maszyny. Za robotę ręczę trzy lata.

Wanny cynkowe, sitzbady, prysznice, parówki, klosety pokojowe, od 8 złr. do 60 złr., klosety dla małych dzieci, bidety, lodownie, filtry do wody, pochodnie naftowe, wszystko własnego wyrobu.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam jaknajsumienniej.

W. Kosydarski,
BLACHARZ,
w Krakowie przy ulicy Szewskiej
(1784-2-20) pod L. 228.

Nauczycielka Polka poszukuje miejsca do początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepianu i robót, ulica Karmelicka Nr. 43 I. piętro **A. B.** (1771-3-3)

Expedytor pocztowy, rutynowany z chlubnemi poleceniami poszukuje posady. Zgłoszenia uprasza się pod lit. M. C. B. 5 poste restante Dworzec Kraków. (1765-3-3)

Panna Niemka poszukuje posady do obsługi pani. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem: *Adelheid* Niederring Nr. 28 *Troppau.* (1769-3-3)

Najlepsza

WODA KOLOŃSKA

jest

Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie, naprzeciw kościoła św. Wojciecha. (277-92-)

FRANZ MARIA FARINA
w Kolonii Nr. 4711.

Karol Rotter piwowar w Brzostku, **poszukuje browaru do wydzierżawienia.** (1712-3-3)

Wilhelm Fenz

poleca

TAPETY

krajowe i zagraniczne świeże, w wielkim wyborze i w najnowszym guście, po cenie od 20 cnt. za rulon wzwyż, **szlaki** w arabeski oraz w kwiaty, **sztukaterye, listwy** złocone, prawdziwe amerykańskie **ceraty** na meble i **story** do okien płócienne i drylowe.

Podejmuje się **tapetowania mieszkań.** (1615-11-)

Smoro plaskwom!

Arabski pewny środek bez barwy i zapachu! Mocno plam w bieliźnie łóżek! Porcya 30 c. na 6 łóżek u E. Stockmara w Krakowie. (1108-4-)

Bandwurm

TASIEMCA

leczy za **poręczeniem** bez niebezpieczeństwa i bólu, bez kuracyi głodowej **w przeciągu 2 godzin** lekarstwo apteki „zum heil. Georg" w Wiedniu V. Wimmergasse 33. (1553-4-12)

Dla Paryża i Londynu.

STAROŻYTNOSCI

WSZELKIEGO RODZAJU

kupuję po najwyższych cenach

NA ZAMÓWIENIA Z ZAGRANICY

a mianowicie:

porcelanę (wiedeńską, miśnieńską i sewrską) serwisy i grupy, **stare malowidła na szkle,** rzeźby z kości słoniowej i drzewa, przedmioty szyldkretowe, stare koronki, stare materye, stare sprzęty złote i srebrne, bonbonierki, broń, flakony, wachlarze, meble, bronzy, wazony i t. p. i t. p. i t. p.

W Wiedniu, II., Untere Augartenstr. 17. **Jakób Neurath,**
(1627-2-10) c. k. nadworny dostawca.

Zamówienia giełdowe

wykonywam najrzetelniej za małem pokryciem, szczególniej polecam jako tanią **lokacyę kapitału i spekulacyę** 4% węgierską rentę złotą.

B. FREUND w Wiedniu, I., Wipplingerstrasse Nr. 47, naprzeciw giełdy.

Na listowne zapytania odpowiadam odwrotnie. (1728-3-30)



Cudowne są siły przyrody, jeżeli są stosownie użytemi.

Tak też i ja mogę powiedzieć i z radością dziękuję Panu niniejszem serdecznie, gdyż **Bogu dzięki za to** pomogła mi Pańska **Winkelmayera esencya i pomada z korzenia łopianu** przeciw wypadaniu włosów i na porost nowych włosów, życzę więc ażeby ludzie dowiedzieli się o prawdzie. P. Kaufman w Dukli.

Być 7 lat łysym i bez porostu brody, to doprowadziło mnie młodego człowieka 24 letniego prawie do rozpaczy. Po użyciu Pańskiej rzeczywiście cudownej i leczniczej **Winkelmayera esencyi i pomady z korzenia łopianu** uzyskałem w przeciągu tylko 2 miesięcy bujny porost włosów, także brody. Zawdzięczam to Bogu i sile przyrody, Panu zaś podziękuję ustnie po przyjeździe do Wiednia.

J. Kandler, robotnik maszyn w Peszcie.

Po użyciu kilku flaszeczek Pańskiej Winkelmayera **esencyi z korzenia łopianu** mogłem zrzucić perukę, którą już rok nosiłem, a teraz mam bujniejszy porost niż dawniej. O tym skutku może się każdy na mnie przekonać. J. Wendt, właściciel gospodarstwa w Neusiedl p. Laa n. Tają w Niż. Austr.

Sprowadziłem sobie 2 flaszeczki Pańskiej prawdziwej Winkelmayera **esencyi z korzenia łopianu** a po jej użyciu urosła mi w przeciągu kilku dni gęsta i piękna broda, jakkolwiek mam zaledwie 20 lat. Wyrażając moje podziękowanie, zostaję

Wawrzyniec Maguser, mł. w Krapp (w Krainie)

Najserdeczniejsze dzięki za Pańską Winkelmayera **esencyę z korzenia łopianu,** po której użyciu w przeciągu 18 dni mam wspaniałą bujną brodę. Mogę każdemu polecić najlepiej Pańskie cudowne wyroby. Józef Berger, Ritter v. Elg. w Wiedniu.

Te podziękowania i uznania niemniej bardzo wiele innych, które można przejrzeć u mnie w oryginale, czynią wszelkie dalsze wychwalanie **Winkelmayera esencyi i pomady z korzenia łopianu** zbyteczne, gdyż dobra rzecz sama się chwali.

Ceny:

1 flaszeczka Winkelmayera	esencyi z korzenia łopianu	. . . .	90 cent.
1 słoik „	pomady „ „	. . . .	50 „
1 flaszeczka „	olejku „ „	. . . .	40 „

Pocztą (za nadesłaniem kwoty lub zaliczką) 10 c. więcej za opakowanie. (1753-2-12)

CENTRALNY SKŁAD ROZSYŁKOWY:

J. Winkelmayer w Wiedniu VI., Gumpendorferstrasse 159.

Składy w KRAKOWIE u E. Stockmara apt., we LWOWIE u P. Mikolascha apt., także prawie we wszystkich aptekach i handlach perfum.

Celem zapobieżenia licznym fałszowaniom należy żądać zawsze **Winkelmayera prawdziwych wyrobów z korzenia łopianu** i uważać, aby na każdej flaszeczce znajdowała się firma J. Winkelmayer, Wien VI., Gumpendorferstrasse Nr. 159.